[illegible] POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE [illegible]

Rok IX. Kraków, czwartek 20 maja 1926 Nr. 112

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 406.630.
Nakładem S[illegible] Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie komun[illegible] nadsyłać wprost do Administracji. Komunik[illegible] redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów red[illegible] [illegible]aca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor n[illegible] [przy]jmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacyo Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Opinja francuska wobec wydarzeń w Polsce

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, 15 maja.

Pierwsze wiadomości o zamachu stanu dotarły do Paryża w nocy ze środy na czwartek i pojawiły się w gazetach porannych. Były to telegramy ze źródeł niemieckich i czeskich, bardzo niewyraźne, tendencyjne i zawierające wiele sprzeczności. Równocześnie ogłosiła ambasada polska w Paryżu odezwę prezydenta Rzeczypospolitej i rządu Witosa. Od tej chwili nadchodziły z Berlina i Pragi coraz bardziej alarmujące wieści o przyczynach i przebiegu zamachu, o zupełnem przerwaniu telegraficznego i telefonicznego i radjotelegraficznego połączenia z Polską, o krwawych walkach w stolicy i o szalejącej w całej Polsce wojnie domowej. Ambasada wydała wczoraj drugi komunikat oficjalny, w którym ogłosiła skierowaną przeciw Piłsudskiemu odezwę rządu. Komunikat stwierdza, że kraj cały przyjął tę odezwę rządu z entuzjazmem i potępił jednomyślnie zamach Piłsudskiego.

Dla zapoznania naszych czytelników z wrażeniem, jakie wywołały w opinji francuskiej ostatnie wydarzenia w Polsce, podaje poniżej krótki przegląd francuskiej prasy stołecznej. Nagół można powiedzieć, że pierwsze głosy prasy francuskiej — szczególnie całej umiarkowanej i skrajnej prasy prawicowej — nacechowane były wielką niechęcią w stosunku do akcji Piłsudskiego. Na ton tej prasy pozostały na pewno nie bez wpływu informacje zaczerpnięte w ambasadzie polskiej w Paryżu, która mając na czele poznańskiego przemysłowca p. Alfreda Chłapowskiego, obsadzona jest, jak wiadomo, przez ludzi o niedwuznacznie endeckiej orjentacji politycznej. Nie bez wpływu była również akcja p. Romana Dmowskiego, który — jak się dowiaduję — przebywał do dnia wczorajszego w Paryżu, prowadząc poufne rozmowy z wybitnymi przedstawicielami francuskich sfer politycznych i prasowych.

Wielkie dzienniki informacyjne jak „Petit Parisien", „Le Matin", „Le Journal" i „Le Petit Journal" poprzestawały naogół na bezstronnem komentowaniu faktów. Bardzo rzeczowo przedstawił geneze zamachu w „Matinie" Juljusz Sauerwein, kończąc swój artykuł następującemi uwagami: „Miejmy nadzieję, że w Polsce zwycięży rozsądek i weźmie górę nad niesnaskami osobistemi. Marszałek Piłsudski opiera się wprawdzie na żywiołach radykalnych, ale byłby niezawodnie gotów współpracować z partjami konserwatywnemi i narodowemi. Rząd silnej ręki mógłby się temu krajowi bardzo przydać. Gdyby jednak dążenia Piłsudskiego miały doprowadzić do wojny domowej w Polsce, to karta Europy mogłaby doznać nieprzewidzianej zmiany. Zwalczającym politykę locarneńską nacjonalistom niemieckim nie powinna Polska wciskać cennych atutów do ręki".

Gwałtownie natomiast zaatakował Piłsudskiego sędziwy Auguste Gauvain w konserwatywnym „Journal des Debats". Pisze m. i.: „Wydarzenia w Polsce są pożałowania godne. Narażają one Polskę na utratę ciężko w przeciągu siedmiu lat zdobytego prestiżu. Swoim marszem na Warszawę wznowił marszałek Piłsudski najgorsze tradycje Polski XVIII-ego wieku. Pod pozorem stworzenia silnego rządu rozniecił w kraju walkę bratobójczą. Jest to największa zbrodnia, jakiej się obywatel może dopuścić" i kończy w ten sposób: „Nie ulega wątpliwości, że okoliczności nakazywały utworzenie silnego rządu. Ale marszałek Piłsudski użył środków niedopuszczalnych. Skoro popłynie krew, odpowiedzialność jego będzie miażdżącą. Jeszcze jednak nie wszystko jest stracone. Polacy zamieszkujący obczyznę winni bezzwłocznie zawiadomić kraj o gorzkiem rozczarowaniu, jakie opanowało wszystkich szczerych przyjaciół Polski z powodu ostatnich wypadków i winni błagać swoich rodaków, by wstrzymali akcję, która jest zdradą Ojczyzny".

Nawiasem pozwalamy sobie wtrącić, że zamach stanu jest zdradą ojczyzny tylko wtedy, gdy się nie udał. Jutro p. Gauvain będzie niezawodnie inaczej pisał. — W największym prawicowym organie „L'Echo de Paris" przedstawia p. Charles Bonnefon Piłsudskiego jako germanofila, który tylko niechętnie zawarł sojusz z francusko-polski. — Ostrożnie, ale dosyć stanowczo potępiał entrepryzę Piłsudskiego również umiarkowanie prawicowy „Temps". Skrajnie prawicowa „L'Action Francaise" (rojaliści) wykazuje przez pióro Jacques Bainville'a że „wybryki" Piłsudskiego są kwiatkami zgnilizny demokracji. Dzienniki lewicowe, jak „Quotidien" „L'oeuvre" i „L'ere nouvelle" nie zaopatrywały wiadomości z Polski żadnymi komentarzami. Jedynie w „La Volonte" (radykaliści odcienia Caillaux) wypowiada p. Luchaire nadzieję, że opinja polska powita Piłsudskiego z uczuciem ulgi.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość o ustąpieniu rządu i objęciu władzy przez Piłsudskiego. Nie ulega wątpliwości, że jutrzejsza prasa francuska zapomni wobec tego faktu dokonanego swoje pierwsze gorzkie wyrzuty i powita marszałka Piłsudskiego słowami uznania.

M. K.

Dookoła Zgromadzenia Narodowego

Zgromadzenie zwołane do Krakowa! — Konferencja p. Rataja z przedstawicielami lewicy. — W Poznaniu jeszcze niespokojnie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. Sin. Nastrój panujący obecnie w Sejmie charakteryzuje niepewność i tajemniczość. Nikt w tej chwili nie wie, czy, kiedy i gdzie odbędzie się zgromadzenie narodowe. Niektórzy opowiadają o rzekomej poufnej uchwale lewicy w sprawie niebrania udziału w Zgromadzeniu narodowem. Inni mówią o takiejsamej uchwale prawicy. Jedni opowiadają, że marszałek sejmu Rataj nosi się z myślą, wobec ostrego sprzeciwu Poznania, nie zwołać Zgromadzenia narodowego do Warszawy lecz do Krakowa. W każdym razie jasnem jest, że do dziś dnia sprawa Zgromadzenia narodowego nie jest rozstrzygniętą.

P. marszałek Rataj mimo wyraźnego stanowiska stronnictw, zdecydowany jednak jest za wszelką cenę Zgromadzenie narodowe zwołać. W tym też celu odbywa narady i rozmowy z przedstawicielami różnych stronnictw. Dziś p. maszałek konferował z przywódcami klubów lewicy Dąbskim, Niedziałkowskim, Poniatowskim i wicemarszałkiem sejmu Moraczewskim. Zaprosił też do siebie przedstawicieli Koła Żydowskiego w osobach posłów Farbsteina i Kirschbrauna, prezesa Koła Żyd. bowiem niema w Warszawie. P. maszałek poinformował ich o obecnej sytuacji.

Drugiem zagadnieniem interesującem Sejm jest sprawa misji pacyfikacyjnej w Poznaniu, powierzonej marszałkowi Trąmpczyńskiemu. — Misja dotychczas nie dała pożądanych rezultatów. — Do Sejmu dochodzą wprawdzie wiadomości, że na Pomorzu i Górnym Śląsku nastąpiło uspokojenie, jednakże z Poznania takiej wiadomości dotąd niema. Emisarjusze warszawscy, przybyli do Poznania, są tam niechętnie widziani a nawet marszałek Trąmpczyński, który nie mo że uchodzić za umiarkowanego, lecz za przedstawiciela skrajnej prawicy, był również przyjęty chłodno przez przedstawicieli prawicy poznańskiej.

Wszystkie zatem wątpliwości oraz zagadnienia związane ze zwołaniem Zgromadzenia narodowego rozstrzygnięte zostaną po otrzymaniu ostatecznych wiadomości z Poznania o przywróceniu tam normalnego biegu spraw.

Zgromadzenie Narodowe 29. bm.?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. (Sin) Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" podaje wiadomość, że marszałek Rataj ma zamiar zwołać Zgromadzenie narodowe na sobotę dnia 29 bm. Miejsce zwołania jednak nie zostało jeszcze określone.

Misja marszałka Trąmpczyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. (Sin) Dzisiaj przyjechał z Poznania pos. Hryckiewicz (ZLN), który zakomunikował, że marszałek Trąmpczyński podjął się misji pacyfikacji Poznania, do tej chwili jednak zabiegi jego nie zostały uwieńczone skutkiem. W wypadkach jakie miały miejsce w Poznaniu, marszałek Trąmpczyński udziału nie brał.

Przed rozłamem w Piaście

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. (Sin.) Dzisiaj odbyła się konferencja obecnych w Warszawie posłów Piasta. Na konferencji tej doszło do pewnego rozdźwięku między prawem a lewem ugrupowaniem Piasta, tak, że zachodzi możliwość rozłamu w tym klubie.

Delegacja polska na międzyparlamentarną konferencję handlową

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. (Sin.) Dziś wyjeżdża do Londynu pod przewodnictwem senatora Łubieńskiego polska delegacja Unji Międzyparlamentarnej celem wzięcia udziału w międzyparlamentarnej konferencji handlowej.— W skład delegacji wchodzą: posłowie Wartalski, Wiślicki, Trepka i Szydłowski.

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 18 5 (D) Komitet przygotowujący międzynarodową konferencję rozbrojeniową dobył dziś piewsze, konstytuujące zebranie. Przewodniczącym wybrany został delegat holenderski Loudon. wiceprezesem pierwszym został Cobian (Hiszpanja), drugim Buero (Urugwaj). —

Niemcy chcą uchodzić za wzór pokojowej polityki

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 18 5. (D) Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej wygłosił dłuższe przemówienie delegat niemiecki hr. Bensdorf. Oświadczył on, powołując się na wymianę not pomiędzy rządem niemieckim a koalicją z 16 lipca 1919, że Niemcy dały przykład państwom europejskim, jak należy przeprowadzić rozbrojenie. Obecnie Niemcy spodziewają się, że i reszta państw pójdzie za ich przykładem i rozbroi się nie tylko w słowie ale i w czynie, zgodnie z duchem Locarna. —

Przed dymisją francuskiego ministra skarbu, Pereta

Następcą jego ma być Caillaux.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 18 5 (K) Wiadomości, nadchodzące tutaj z Londynu o pertraktacjach ministra Pereta z londyńskimi finansistami w sprawie pożyczki dla Francji brzmią bardzo niepomyślnie. Tem tłumaczy się też katastrofalny spadek franka, jaki się zaznaczył na giełdach zagranicznych (donosimy o tem na innem miejscu — Red.) W związku z tem omawiana jest w kołach politycznych możliwość dymisji Pereta. Jako ewentualnego następcę jego wymieniają powszechnie Józefa Caillaux. —

Zlikwidowane przesilenie rządowe w Jugosławji

Belgrad 18. 5 PAT. Wczoraj późnym wieczorem doszło do porozumienia między prezesem gabinetu Uzunowiczem a stronnictwem Radicza. Stronnictwo Radicza zgodziło się na wystąpienie Pawła Radicza z rządu i przyrzeka że przyjmie decyzję stronnictwa radykalnego co do afery korupcyjnej syna Pasicza. Stronictwo radykalne zaniecha natomiast żądania ustąpienia ministra dla reform agrarnych Dra Nikicza. Na podstawie tego układu **cofnął Uzunowicz dymisję swego gabinetu.**

Komentują bardzo oświadczenie St Radicza w którem zobowiązał się nie odbywać przez dwa miesiące żadnego zgromadzenia i nie składać żadnych oświadczeń publicznych, żeby rząd mógł spokojnie pracować.

Zwycięstwo sjonistów w wyborach do rady gminy żyd. w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 18. 5 ŻAT. Wczoraj odbyły się w Berlinie wybory do rady gminy żydowskiej. Wybory skończyły się zwycięstwem bloku sjonistycznego. Asymilatorzy pozostali w mniejszości. Uzyskal oni 10 mandatów na dwadzieścia kilka. Poale Sjon uzyskał 1 mandat.

Smutna statystyka

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 18. 5 ŻAT. W tych dniach otwarta została konferencja Związku „chrześcijan hebrajskich". Ze sprawozdania złożonego na konferencji wynika, że poczynając od r 1918 do dnia dzisiejszego, przeszło na całej kuli ziemskiej na wiarę chrześcijańską 60 tysięcy Żydów. W ciągu ostatniego stulecia wychrzciło się 200 tys. Żydów.

Otwarcie amerykańskiej księgi złotej Z. F. N.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 18. 5 ŻAT. Z okazj 25-letniego jubileuszu założenia ŻFN. odbyło się tutaj staraniem centralnego komitetu Keren Kajemet uroczyste otwarcie amerykańskiej złotej księgi. Jako pierwsze zapisane zostały do księgi nazwiska 6 prezydentów Stanów Zjednoczonych, którzy odnosili się przychylnie do dzieła utworzenia żydowskiej siedziby narodowej.

Są nimi Adam John, Benjamin Harrison, Teodor Roosevelt, Woodrow Wilson, Harding i Coolidge.

Zagłębie Dąbrowskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 5 Sin. W ostatnich dniach władze administracyjne Górnego Śląska i Zagłębia dąbrowskiego zwróciły się do władz centralnych z doniesieniem że tamtejsi kupcy wywożą masowo do Niemiec zboże, bydło i nierogaciznę oraz z prośbą o powzięcie środków zaradczych przeciwko temu.

W Zagłębiu dąbrowskiem prawie wszystkie kopalnie są teraz czynne i pracują po cztery, pęć i sześć dni w tygodniu. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 20 tysięcy.

W czasie walk warszawskich zorganizowano w Zagłębiu dąbrowskiem dwie olbrzymie manifestacje.

Przed podpisaniem układu w sprawie Mossulu

Angora. 18. 5 PAT. (United Press). Poseł angielski Lindsay przybył do Angory. Przypuszczają, że podpianie układu w sprawie Mossulu nastąpi w najbliższym czasie i że zaraz potem utworzona będzie mieszana komisja celem ustalenia granic. Jak słychać zawiera układ także i układ arbitrażowy wedle wzoru układów z Locarno mędzy Turcją z jednej a Irakiem i Wielką Brytanją z drugiej strony.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik!

Konferencja lewicy z mniejszościami nie doszła do skutku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5.5 Sin. Dzisiaj miała się odbyć konferencja stronnictw lewicowych wspólnie z przedstawicielami mniejszości narodowych. Konferencja jednak nie doszła do skutku. Należy to tłumaczyć niewyraźnem ustosunkowaniem się grup lewicowych do sprawy zwołania Zgromadzenia narodowego.

Rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. (Sin.) Wasz współpracownik podał wczoraj wiadomość o zwołaniu rady gabinetowej w mieszkaniu p. Rataja. W ostatniej jednak chwili rząd zdecydował się zrezygnować z tego zamiaru i posiedzenie rady gabinetowej nie odbędzie się. Natomiast na godziny wieczorne zwołane zostało zwyczajne posiedzenie rady ministrów bez udziału protokolantów.

Badanie działalności wojewody łódzkiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 5 Sin. W dniach najbliższych wyjeżdża do Łodzi specjalna komisja pod przewodnictwem generalnego inspektora administracji p. Twardo celem zbadania działalności b. wojewody Darowskiego. Obsadzenie województwa łódzkiego nastąpi po przedłożeniu sprawozdania przez komisję. Ponadto zamierzone są zmiany na stanowiskach wojewodów w Lublinie i Łucku.

Pogrzeby

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18 5 (Sin) W ciągu dnia dzisiejszego widać było jeszcze na ulicach Warszawy orszaki pogrzebowe. Są to echa wypadków tragicznych dni warszawskich. Wielu zabitych grzebie rodzina na własny koszt.

P. Jaszczołt objął urzędowanie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. Sin. Dziś objął na nowo urzędowanie dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Jaroszczoł, który po ostatnich wypadkach w Warszawie został chwilowo zawieszony w czynnościach.

Aresztowani posłowie komunistyczni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. (Sin) P. marszałek sejmu Rataj przyjął dzisiaj posła komunistycznego Warskiego w sprawie aresztowania dwóch posłów komunistów Paszczuka i Skrzypy. P. marszałek przyrzekł interweniować w sprawie ich uwolnienia.

Złoty zagranicą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 18. 5 (D) Złoty we Wiedniu notowany był dzisiaj 10.75—11. Natomiast w Berlinie notowany był 12.35.

Frank belgijski i francuski doznał dziś niebywałej dotąd zniżki. Dewiza Paryż w stosunku do Zurychu notowana była 15.20—15.25. Dewiza Bruksela notowana była niżej 15. Takiego kursu ani frank belgjski ani francuski nigdy dotąd nie miały.

Przed Zgromadzeniem Narodowem

Szereg organizacyj demokratycznych w Warszawie i na prowincji wydało wspólną odezwę do marszałka Piłsudskiego. Odezwa ta wskazuje na moralny upadek sejmu i na stosunki, które doprowadziły do ostatnich wydarzeń. Podpisane organizacje zwracają się do marszałka, by nie zatrzymywał się w połowie drogi. Społeczeństwo oczekuje od Piłsudskiego więcej, niż stworzenia nowego gabinetu, który powstał, jak poprzednie, na podstawie targów sejmowych. Marszałek Piłsudski winien wedle odezwy objąć naczelną władzę w państwie, sejm i senat mają być rozwiązane, a kompetencje prezydenta znacznie rozszerzone.

Jak słychać, postanowiła Polska Partja Socjalistyczna wystawić na zgromadzeniu narodowem kandydaturę marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej. W razie odmowy Piłsudskiego, wystawi kandydaturę Daszyńskiego lub Moraczewskiego. PPS uważa, że wszystkie stronnictwa lewicowe, a także stronnictwa mniejszości narodowych będą głosowały za kandydatem socjalistycznym.

Poznańskie wobec nowej sytuacji

Kraków, 18 maja.

Chwilowo trudno wyrobić sobie zdanie o nastrojach panujących w Poznańskiem, a w szczególności o tem, czy Poznańskie uzna fakt w stolicy dokonany i z nim się pogodzi czy też spróbuje wstąpić na niebezpieczną drogę wojny domowej.

Otrzymaliśmy właśnie wtorkowy numer chadeckiego „Postępu" poznańskiego, który w artykule wstępnym pt. „Prawo zwycięży!" pisze m. in.:

„...W tym stanie rzeczy — jak to opiewa uchwała, powzięta przez zebranych w dniu 16 maja w Poznaniu posłów i senatorów stronnictw narodowych — rozkazy i polecenia, wychodzące ze stolicy, opanowanej przez buntowników, nie są obowiązujące dla społeczeństwa!

Obalony przez gwałt porządek prawny winien być jaknajrychlej przywrócony.

...Tak się też stanie: zgodnym wysiłkiem społeczeństwa prawo będzie przywrócone, a zbuntowani gwałciciele Konstytucji staną przed obliczem sądu i za ohydne swe przestępstwa poniosą należną karę.

Wojska rządowe niebawem opanują Warszawę i dzielnością swą zmyją hańbę. jaką się okryli zawdzięczając (poiszczyzna poznańska! ma być: dzięki) Piłsudskiemu ci żołnierze polscy, którzy zdradą i złamaniem przysięgi splamili swój mundur żołnierski".

Równocześnie donosi telegram z Poznania, że Dowbor Muśnicki organizuje tam jakąś Ligę Obrony Ojczyzny i że 1400 studentów, uzbrojonych w karabiny zawagonowano już do Warszawy. Na zarządzenie władz został jednak pociąg z Kutna zawrócony z powrotem do Poznania.

W Toruniu znowu pozwoliła sobie policja tamtejsza na taki kawał, że skonfiskowała odezwę DOK, donoszącą o objęciu przez marszałka Rataja funkcyj Prezydenta Rzeczypospolitej.

Są to jednak wszystko, jak się zdaje, odruchy jednostek nieodpowiedzialnych, podczas gdy bardziej zrównoważeni politycy prawicowi działać mają pono w kierunku pojednawczym. Z taką przynajmniej misją wyjechał do Poznania marsz. Trąmpczyński. Narazie niewiadomo jednak dokładnie, czy p. Trąmpczyński działa na swoim terenie po myśli złożonych w Warszawie oświadczeń. Ostatnie wiadomości są uspakajające, to też należy się spodziewać, iż rozum i racja stanu wezmą górę i nie dopuszczą do jakichkolwiek kroków nierozważnych i nieobliczalnych. Rozpętanie w kraju wojny domowej byłoby nieszczęściem wręcz niewypowiedzianem. Byłoby to gwałtownem spychaniem państwa na brzeg katastrofy, grzebanie go własnemi rękami!

Stanowisko PPS. wobec akcji marsz. Piłsudskiego

„Robotnik" uważa, że akcja Marszałka Piłsudskiego pomyślana pierwotnie jako demonstracja zbrojna przeciwko rządowi Witosa stała się faktycznie zbrojną „rewolucją". Ale teraz po zwycięstwie rodzi się pytanie:

„Jaki będzie wynik tych krwawych zapasów? Wszędzie słychać to niespokojne pytanie".

„Od samego początku było niejasnem jakie będą pozytywne wyniki zwycięstwa Piłsudskiego. Piłsudski bowiem zawsze bardzo silnie podkreślał, że nie chce być człowiekiem obozu politycznego, nawet lewicowego, do którego ma tylko najwięcej sympatji. Zwycięswo więc Piłsudskiego oznaczało rzecz najważniejszą: odparcie reakcji, ale nie oznaczało doraźnych zmian głębszej natury, wywołujących przewrót w układzie sił politycznych.

A choć „zbrojna demonstracja staje się zbrojną rewolucją" — Marsz. Piłsudski mimo to wyciąga z niej tylko takie wnioski jakgdyby to była tylko demonstracja zbrojna".

PPS nie może się zadowolnić takiem załatwieniem sprawy.

„PPS w swoich uchwałach sformułowała te wnioski, które bezpośrednio z przewrotu się wysnuwają. I w duchu tych wniosków — w duchu gruntownego i cakowitego przezwyciężenia reakcji, w duchu bezwzględnej walki. społecznej i politycznej o reformy i o rządy ludowe w Polsce — PPS działać będzie. I ta akcja sprawi, że bohaterska walka zbrojna, która powaliła Rząd reakcyjny, uzupełniona będzie i uwieńczona głębszemi i radykalniejszemi zmianami".

Marsz. Piłsudski o przewrocie

Onegdaj, gdy po posiedzeniu Rady ministrów marszałek Piłsudski opuszczał pałac namiestnikowski, jeden z korespondentów pism amerykańskich poprosił go o wywiad.

— Panie — zawołał marszałek — myśli pan o wywiadach, a ja od kilku dni nie widziałem żony mojej ani dzieci.

— Muszę choć kilka słów Pana Marszałka zatelegrafować do Ameryki — prosił dziennikarz. — Kilka słów o ostatnich wypadkach, — jak to się stało?

— Była to błyskawica — powiedział marszałek, — i to wszystko.

IZAK LEWIN.

„Tikkun"[*] nocy szebuotowej

Zohar powiada:*)

„W noc szebuotową wierni nie mrużyli dawnemi czasy oczu. Zbierali się gromadnie i zgłębiali naukę Zakonu, mówiąc: chodźmy strzec puścizny świętej nam i naszemu potomstwu w obu światach. Bo owej nocy „Kenesset—Jisraejl" (Gmina Izraela) ubiera się w strojne szaty i bieży ku Panu, by się z Nim połączyć. A oboje przywdziewają wówczas korony na głowy, jak się to Im należy...

„Rabbi Szymon zaś mawiał, gdy się u niego zbierali towarzysze w tę noc: chodźmy sposobić stroje Oblubienicy (w mistyce: Tora lub Izrael w odniesieniu do Boga), ażeby jutro godnie wystąpiła przed Królem. Ach, jakże błogo nam będzie, towarzysze, gdy Pan ją zapyta: Któż ci, miła, sposobił twe szaty, któż cię promienił błyszczącą koroną, któż ci postnagał? Bo niemasz na świecie nikogo ktoby tak umiał sprawiać stroje oblubienicy, jako my, towarzysze; hej, błogo tej gromadzie na tym i na przyszłym świecie!..."

A grupy wiernych, pomne natchnionych słów Zoharu i kołysane nadzieją wybłagania lepszej przyszłości zbierają się i dziś, gdy nastanie noc szebuotowa, w małych, ciemnych izdebkach „bethamidraszowych" i zanoszą gorące modły:

„Tyś nas, Panie wybrał z pośród narodów, pokochałeś nas i znalazłeś w nas upodobanie; Tyś nas wyzwolił z czterdziestu dziewięciu wrót nieczystości egipskich i prowadziłeś nas dnia tego przez pięćdziesiąt wrót świętości; Tyś nam dał świętą Torę i słuszne prawa na Synaju w tym oto dniu świętym...

„Niechajże tedy będzie Twą Łaską. Boże przyjąć w upodobaniu, że zgłębiać będziemy Zakon w tę noc. A wstąpi w nas moc i siła, że dalej wić będziemy cudowny wieniec i dwadzieścia i cztery ozdoby roztoczymy wokół Majestatu Twego, jako że dwadzieścia i cztery księgi liczy Twój Zakon, odpowiednio do dwudziestu i czterech permutacyj Twego Imienia wielkiego...

„I użycz nam z tego źródła, które się rozleje jutro z Twego Majestatu pokrzepienia dla duszy i zmaż nasze grzechy i wpuść nas do Twego pałacu Królewskiego..."

Po tej wstępnej, głębokim mistycyzmem przepojonej modlitwie odmawiają dopiero Żydzi „Tikkun". Całą noc są pogrążeni w nabożnem skupieniu i całą noc zaspanym głosem coś sobie nucą. Nieliczne już zresztą grastki pamiętają dziś o starodawnym zwyczaju, więc z roku na rok jest coraz ciszej i coraz spokojniej. Miejscami przerywa monotonje głośny „Kaddisz", wyróżniając się donośnie od melodyjnej rytmicznej recytacji świętych ksiąg. Czasem, choć rządko. odzywają się całkiem inne głosy na „przystankach" liturgicznych: to dla wytchnienia gawędzi się o aktualnych tematach w barwnym, obrazowym języku żydowskim, choć świadomi powagi chwili kabbaliści z przed wieków zalecają gorąco wyłączne używanie owianego mirem świętości języka hebrajskiego przez całą Bożą noc. Ale wiecie, że w starej, autorytatywnej księdze „Sznej Luchot Habrit" jest powiedziane, że zwyczajni śmiertelnicy mogą nawet pogwarzyć między sobą podczas przerw w recytowaniu „Tikkunu", byleby (ach, jakiż ciężki warunek!) rozprawiali o rozgrzeszeniu, byleby się wzajemnie strofowali, byleby czynili obrachunki ze sumieniem... Tego roku z siłą żywiołową wtargnie w progi „Bethamidraszu" dyskusja polityczna i komentarz wypadków warszawskich; swoją drogą temat znakomicie nadający się do rozprawiania o rozgrzeszeniu, do wzajemnego strofowania się i — na szarym końcu — do obrachunku z własnem sumieniem...

Starzy mędrcy opowiadają cuda o nastrojach „tikkunowych". Opowiadają o ekstazie, w jaką popadali gromadnie i przekazują nam wieść o nadprzyrodzonej komunikacji z zaświatem, jaką w tę noc czarowną udało im się osiągnąć. Rabbi Salomo Alkabez, kabbalista z XVI w. i natchniony poeta-autor „L'cha dodi", pozostawił nam pisemny opis „Tikkunu", odprawionego raz wspólnie z Rabbi Józefem Karo, genjalnym kodyfikatorem „Szulchan- Aruchu", który jednak równie słynął z swej uniwersalnej wiedzy judaistycznej, jak i z bogobojnego, ascetycznego trybu życia. Wśród odmawiania cytat z ksiąg świętych — powiada Rabbi Salomo Alkabez — usłyszeli głos nadziemski, głos Tory-Oblubienicy, który zwiastował: „Szczęśniście wspaniali przyjaciele. szczęsny wasz los i waszej rodzicielki, szczęście wam na

*) Wolny przekład z Zoharu do rozdziału „Emor" księgi Lewitiens; wyd. wileńskie z r. 1882. p. 98 a.

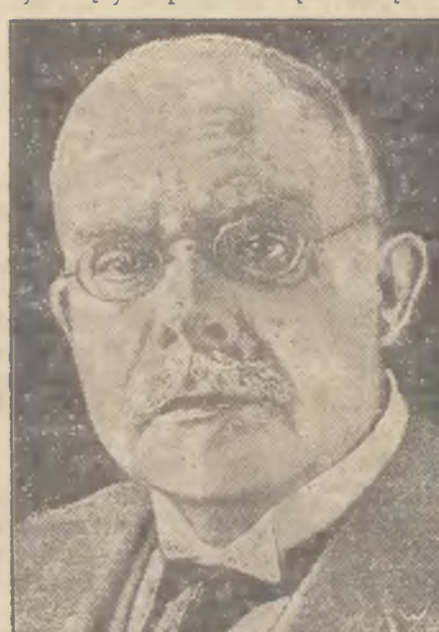
„Głos Prawdy“ o b. prezydencie, p. Wojciechowskim

Radykalno-lewicowy „Głos Prawdy“ zamieszcza w ostatnim numerze (z 15 bm.) następujące uwagi o b. prezydencie p. Wojciechowskim:

„Metody postępowania w wypadkach ostatnich dni i intencje p. Wojciechowskiego, na podstawie znanych faktów, należy napiętnować jaknajkategoryczniej. Odnosi się wrażenie, iż żałosna ta postać, przeżywająca w ostatnich miesiącach swojego urzędowania ciężką histerję, ataki płaczu i lęku przed własnym cieniem, przeplatane atakami manji wielkości — sławne powtarzenie „Bóg i ja“, „Bóg ze mną“ itp. — tknięta została istnym szałem, pozbawiającym ją przytomności umysłu i poczucia odpowiedzialności. Pan Wojciechowski bowiem winien jest przedewszystkiem przelewu krwi i wypadków z dni 12, 13 i 14 maja. Nie tylko dlatego, że przez zupełny brak rozumu stanu i odczucia wagi czynnika moralnego w życiu państwa i narodu dopuszczając i tworząc z własnej inicjatywy rządy korupcjonistów, uczynił koniecznym odruchowy protest społeczeństwa i wojska. Ale i dlatego, że ten odruch pragnął utopić we krwi ludzkiej. Trzeba ustalić na wieczną pamięć, iż p. Stanisław Wojciechowski jako prezydent odwiódł rząd Witosa od powziętego dnia 12go maja zamiaru kapitulacji i skłonił go do rozpoczęcia krwawej walki, i że dobrowolnie i ochotnie udzielił poparcia autorytetu najwyższego urzędu skompromitowanym umundurowanym złodziejom dobra państwowego i szpiegiem obcych państw — Rozwadowskiemu i Zagórskiemu, w dziele dorabiania się od początku karjery kosztem wojny domowej. Prześledzenie zachowania się p. Wojciechowskiego w tych dniach pamiętnych musi doprowadzić do wniosku, iż działał on nie jako prezydent, który przysięgał „dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił służyć“, ale jako sfanatyzowany szaleniec, nie zdający sobie sprawy z konsekwencji wypowiedzianych słów i popełnionych czynów. Udając się na most Poniatowskiego dnia 12 celem porozumienia z Marszałkiem Piłsudskim, wydał on uprzednio odezwę do wojska inaugurującą bratobójczą walkę. W czasie sprowokowanej akcji osobiście zachęcał znajdujące się w jego dyspozycji oddziały do nieszczędzenia kul i czynienia walki najbardziej krwawą. Nie skorzystał ani razu z danych przez Marszałka możności porozumienia, wysyłając bez przerwy rozkazy do różnych garnizonów wojskowych maszerowania pod rozkazy notorycznego złodzieja, zawieszonego w służbie, Rozwadowskiego i zabitej moralnie kanalji Zagórskiego, zagrzewając je do walki i pozwalając na używanie w agitacji argumentu, iż wybuch jest dziełem elementów żydowsko-komunistycznych. Oprócz tego ten podły i mały człowiek, jako prezydent, znęcał się moralnie nad pojmanymi szwoleżerami, znieważając ich godność osobistą i honor żołnierski. W rezultacie ten świętoszkowaty furjat doprowadził do tego, że po złożeniu władzy nie mógł pokazać się w stolicy w obawie przed zlinczowaniem. Marszałek Piłsudski, ratując mu życie, musiał odesłać go do Spały“.

Gabinet wielkiej koalicji w Niemczech

Przesilenie rządowe w Niemczech zostało właśnie zażegnane przez powierzenie obecnemu przywódcy centrum Marxowi, misji utworzenia gabinetu. Przypominamy, że Marx był raz kanclerzem Rzeszy oraz swego czasu kontrkandydatem Hindenburga, przy wyborach na prezydenta rzeczpospolitej, wysuniętym przez całą lewicę niemiecką.



Kanclerz Marx.

Obecnie ci dwaj przeciwnicy znaleźli się razem u steru rządów, jeden w charakterze prezydenta Rzeczpospolitej niemieckiej, a drugi w charakterze kanclerzą Rzeszy.

Przyczyną upadku gabinetu Luthra było jak wiadomo, rozporządzenie wydane przez Hindenburga, a kontrasygnowane przez Luthra wprowadzające dwutlagowość. Drobna ta napozór sprawa uwypukliła jednak wyraziście olbrzymie sprzeczności panujące w społeczeństwie niemieckiem. Atakowano to rozporządzenie jako niekonstytucyjne, gdyż w drodze rozporządzenia starano się zmienić wyraźny przepis konstytucji, do której to zmiany potrzebna była większość dwóch trzecich głosów parlamentu. W rzeczywistości walka o flagę oznaczała walkę o podstawowy byt republiki i dlatego była z obu stron prowadzona z nadzwyczajną namiętnością.

Prezydent Hindenburg zorjentował się jednakowoż szybko w sytuacji i postąpił zupełnie lojalnie, nie dając posłuchu niemieckim nacjonalistom, którzy chcieli przy tej sposobności upiec swoją partyjną pieczeń. Po wniesieniu dymisji Luthra powierzył Hindenburg misję utworzenia gabinetu ministrowi Reichswehry drowi Gesslerowi, lecz po kilkudniowych pertraktacjach z przywódcami socjalistów okazało się, że Gessler nie mógł znaleźć wspólnej platformy między socjalistami, którzy się wypowiedzieli przeciwko jego kandydaturze, a niemiecką partją ludową, wobec czego dr Gessler złożył swoją misję, lecz usilnie zabiegał o doprowadzenie do skutku kompromisu. Wówczas centrum wysunęło kandydaturę pierwszego burmistrza miasta Kolonji dra Adenauera, lecz i ten, chociaż za nim oświadczyli się i socjaliści i demokraci, nie mógł stworzyć gabinetu wielkiej koalicji. Wobec czego jedynem wyjściem było powierzenie kanclerstwa Marxowi, który przyjął tę godność pod warunkiem że niemiecka partja ludowa przystąpi do gabinetu wielkiej koalicji, by zatrzymać linję dotychczasowej polityki zagranicznej. — Dopiero gdy niemiecka partja ludowa, która pod kierownictwem dra Scholza okazywała tendencje w kierunku prawicy, cofnęła się z tej drogi i zobowiązała się popierać w całej pełni nowy gabinet, Marx przyjął misję utworzenia gabinetu i przystąpił do ukonstytuowania swego rządu, w którym pozostali prawie wszyscy dotychczasowi ministrowie.

Zadaniem gabinetu jest załatwienie tak drażliwej sprawy, jaką jest bezsprzecznie sprawa odszkodowania dla byłych panujących, w której to sprawie ma się odbyć głosowanie ludowe w połowie czerwca, a następnie stabilizacja rządu przez uzyskanie stałej większości parlamentarnej, podtrzymującej rząd w jego zamierzeniach.

tym i na przyszłym świecie. Bo tej nocy udało się wam uwieńczyć mnie i nałożyć mi koronę na skronie, która spadła z nieb przed laty; nikt mnie nie pocieszał, gdym leżała na ziemi i wałęsała się po prochach — jeno teraz przywróciliście mi wy mą cześć. Wzmocnijcie się, cieszcie się, mili, bo udało się wam coś wielkiego: wnijść zdołaliście do „pałacu królewskiego“, a głos wasz dotarł do Najświętszego poprzez grube warstwy powietrza i sfery niebios aż zamilkli anieli i Serafinowie, a otoczenie Jego jęło się przysłuchiwać waszej modlitwie!..“

Hej, jak błogo jest tym, którzy odmawiają „Tikkun“ w noc szebuotową! Proste, nie wycyzelowane ale może dlatego tak potężne słowa Zoharu dodały świetnego blasku ciemnym izdebkom „bethamidraszowym“, w których gromadzą się jeszcze epigoni wiernych i kabbalistów, by dotrzeć swą myślą do tajników wszechświata by nią wniknąć w głębie Stworzenia. I robi się jasno...

* * *

Ale czy oni istotnie wytężają swe umysły nad takiemi kardynalnemi zagadnieniami, ci Bogu ducha winni „mistycy“, którzy w dziesięcioosobowych gromadach odmawiają w noc szebuotową „Tikkun“? Powiem wam w zaufaniu: żaden ciężki problem metafizyczny, żadna dysputa halachiczna, ani żadna zawiła kwestja z Talmudu czy Midraszu, nie zajmuje ich w tej chwili. Nic podobnego nie przechodzi im nawet w tym czasie przez znużoną myśl. „Tikkun“ polega na czemś zupełnie innem. Oni się inaczej i do czegoś innego „przygotowują“. Bo wszak wiecie, że „Tikkun“ znaczy po polsku tyle co „przygotowanie“, lub np. „hart duszy“. A wygląda to tak:

Łączy się poprostu i bez względu na to, czy się to da czy nie da, wszystkie początki z wszystkimi końcami wszystkich świętych ksiąg naszej przeszłości w jedną całość. Tak, ma z tego powstać jedna całość i w tym celu się to wszystko „łączy“. Trzy początkowe i trzy końcowe wersety kilkudziesięciu rozdziałów Pięcioksięgu Mojżesza wstępy i zakończenia dalszych części Biblji, pierwsze i ostatnie miszny wszystkich traktatów Talmudu, początek i koniec „Sejfer Jezira“ („Księgi Stworzenia“), wreszcie ustęp z Zoharu — oto w komplecie cały „Tikkun“ nocy szebuotowej. Zresztą niczego się nie odmawia inaczej jak w tych charakterystycznych urywkach. Tylko jeden jest wyjątek: późną nocą, gdy już jutrznia świtać zaczyna, zalecają niektórzy recytowanie całej „Pieśni nad Pieśniami“. Snać by w ten sposób godnie zakończyć święteczne „przygotowanie“ kabbalistycznej Oblubienicy. Ale to istoty „Tikkunu“ wcale nie zmienia.

Kto wie: może mędrcy minionych czasów znali nić przewodnią, wiodącą od jednego do drugiego końca tych świętych ksiąg? Może dane im było własnem okiem rozejrzeć się w tym ogromnym labiryncie jaki się nam dziś w „Tikkunie“ szebuotowym prezentuje? Może znali oni jakiś cudowny klucz, który im go na oścież roztwierał? Może oni to wszystko rozumieli? Ale jedno jest pewne: dziś łączy każdy z owych nielicznych, strzegących jeszcze w noc świąteczną swe powieki od snu, te słowa chaotyczne swym własnym związkiem. Nie w wyrazy ujmują dziś wierni swe uczucia najgłębsze. Nie wylewają serca przed nikim, jeno niemą troskę wkładać im wypada w słowa bez związku. Bo tak się już dzieje na świecie, że najchętniej imają się bezładu i nieporządków i najmniej o związek dbają troski i cierpienia...

Niestety, nieliczna garstka, którą w noc szebuotową znajdziecie w „Bethamidraszu“, nie jest dowodem że tych trosk jest mało. Bo o „Tikkunie“ zapomniano, ale troski zostały..

Nadesłane czasopisma

„WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE“ pod redakcją Egzekutywy Związku Akademickich Kół Miłośników Krajoznawstwa w Polsce (adres: P. Kahane, Warszawa, ul. Marszałkowka 118). Pierwszy właśnie wydany zeszyt (maj 1926) zawiera artykuły Janusza Korczaka „Turysta, wycieczki..“ Estery Tenenbaumówny pracę archiwalną o powstaniu i upadku „Nowej Jerozolimy“ żydowskiej pod Warszawą (1775—1776), A. Gordona o ghetcie wileńskiem, Dr. Fischlowitzówny o zabytkach żydowskich Krakowa itd. Z artykułu redakcyjnego dowiadujemy się że przed 3 laty powstało w Warszawie Akademickie Koło Miłośników Krajoznawstwa, a następnie bratnie organizacje w Wilnie, Lwowie i Krakowie, zrzeszone w Związek Akad. Kół Miłośników Krajoznawstwa w Polsce. Z oficjalnej nazwy tak Związku jak i jego organu nie wynika, że chodzi o organizację żydowską, jak wogóle moment żydowski nazewnątrz wstydliwie jest ukryty...

MATEUSZ MIESES (Przemyśl)

Pogrom miast w Polsce

Orkan fiskalizmu szaleje dalej. — Cyklon podatkowy rozpętał się i nie ustaje.

Ludność miast biada na wprost niesamowite ciężary podatkowe, zawodzi, narzeka, lamentuje, rekuruje, a druzgocące brzemie daniny wywłaszczenia we formie podatku obrotowego nie ustępuje Kierownicy finansów państwa mają uszy zatkane, oczy zaklejone bielmem. Jeden dziwolągowy wymiar podatku przemysłowego pobudza do dalszych jeszcze bardziej cudacznych wymiarów. Co tam komu nośność społeczeństwa? Jeszcze rany z podatku obrotowego za I. półrocze 1925 nie wygojone i jeszcze poważna część płatników dłużna za ten okres z ubiegłego roku i płaci Skarbowi odsetki za które prywatna jednostka się dostałaby za kraty — nie darmo quod licet Jovi, non licet bovi, — a już komisja dla podatku obrotowego ukończyła swe czynności za drugie półrocze i kupiectwo nadszarpane z powodu ogólnego zastoju, gopodarczego załamania się społeczeństwa, licznych strat konkursowych, dewaluacji, dostaje słynne wezwania płatnicze na świeże kwoty podatkowe, przekraczające siły. Niema rat, niema odroczenia, eksproprjacja natychmiastowa. z miejsca, Ale to mało. Dalsza bestja apokaliptyczna czyha z boku. Z brzaskiem 15 czerwca trzeba już płacić zaliczkę na podatek obrotowy za I. połowę 1926 we wysokości 2/5 wymiaru, za II. połowę roku 1925. Czy to nękanie społeczeństwa po miastach wiecznemi kontrybucjami się nie skończy? Czy nie zacznie nareszcie w mózgownicach ludzi, w których rękach znajduje się ster finansowy państwa świtać, że z ludności miast, jak z wyssanej cytryny więcej wydusić się nie da, że na długie okresy kupcy nie są w stanie płacić większych podatków, jak płacili przed wojną, tem bardziej, że wojna i dewaluacja i w dodatku nieszczęsna pijawkowa polityka grabarza Polski Grabskiego, doprowadziły do tego, że ludzie są daleko biedniejsi, aniżeli byli przed wojną; przy czem należałoby zaznaczyć, że i we wymarzonych czasach przedwojennej pomyślności Merkurjusza czciciele u nas nigdy na ogół nie byli usłani na kobiercu z róż i niezapominajek.

Sternicy skarbowości polskiej, czy faktycznie zmierzacie ku temu, aby miasta legły w gruzach, aby każdego kupca wcześniej, albo później doprowadzić do ruiny, do bankructwa, aby zniszczyć, zdruzgotać, zdewastować handel polski, przemysł polski? Czy faktycznie we waszym planie pogrom miast polskich?

To, co się dzieje w stosunku do ludności handlowej w miastach polskich, wygląda na celową, systematyczną, jasno i planowo zakreśloną krucjatę przeciw osiedlom miejskim na ziemiach Rzeczypospolitej. Krucjata posługująca się bezwzględnym systemem, oczywiście contra bonos mores, nie licząca się nawet z pozorami sprawiedliwości, zewnętrznemi formami fair play, nie bacząca na pokost jakiejkolwiek równości wszystkich obywateli wobec prawa. Zasadnicze minimum dochodu podlegającego opodatkowaniu daleko wyższe w miastach, aniżeli na wsi. Włościanin, zamożny gospodarz na dwudziestu paru morgach pola z żywym inwentarzem odpowiednim, wolny od podatku dochodowego, podczas gdy równocześnie grajzlernik, zarabiający zaledwie sto kilkadziesiąt złotych miesięcznie, zostaje zaszczycony przez Urząd podatkowy nakazem płatniczym podatku dochodowego. A możliwości dochodowe? Kupiec podlega komisjom cennikowym — biada handlarzowi, którego kartka cennikowa zesunęła się z widocznego dla policjanta miejsca! — a włościanin pod puklerzem ochronnym lex Pluta. Kupiec, względnie właściciel realności w mieście, płaci za włościanina w dodatku podatek specjalny na utrzymanie dróg wiejskich. Stara się taki ledwie dyszący kupiec przez reklamę pozyskać sobie odbiorców i wywiesza szyld o większych rozmiarach — bogaty kupiec, właściciel znanej firmy, nie potrzebuje specjalnych wywieszek — nalenczas musi we wielu miastach polskich płacić podatek od szyldów. Do tego musi każdy właściciel sklepu płacić w miastach, gdzie są wodociągi, podatek wodociągowy, chociaż w sklepie wcale wodociągu nie posiada i też nie ma powodu ani potrzeby używania w sklepie wody z wodociągów publicznych, a sam, jako właściciel prywatnego mieszkania osobno płaci podatek wodociągowy. To wszystko mało. Może ktoś posiadać włości o fantastycznych rozmiarach, jak sam Radziwiłł, lub Potocki, na to specjalnego patentu nie trzeba, może dochód nawet wynosić cyfry, od których zwyczajny śmiertelnik dostaje zawrotu głowy, ale maczugą i toporkiem na mieszczucha otwierającego sobie ladę, lub latającego buty bez opłaty patentowej zapłaconej z góry. Ile krzywdy ludzkiej, ile bólu, ile łez i cierpień, ile gniewu niemocy mieści w sobie słowo „patent". Znacie owego straganiarza lub małego handlarza o podartych butach, ojca dzieci o zapadłych policzkach i suchotniczych piersiach, który swemu dziecku odbiera suchy kawałek chleba, sobie odmawia prymitywnego odzienia, tak mu potrzebnego przy pracy swej na wolnem powietrzu, lub przy wiecznie otwartych drzwiach — byleby mógł uczynić zadość ustawodawstwu podatkowemu, wykupić patent i mieć wolność zarobkowania na nagie życie. Patent handlowy, to obecnie unikat w Europie, spadek po dzikim caracie, dziwoląg, który i w absolutystycznej Rosji miał formy łagodniejsze, rozumniejsze, bowiem nadawał pewne prawa i zwalniał kontrybuenta od innych podatków.

Wszystkie dotychczas wzmiankowane podatki są jeszcze igraszką wobec bezsensowności podatku przemysłowego. Jeśli mieszczanin płaci wyższy podatek dochodowy, aniżeli włościanin, to w każdym razie płaci w mieście ten podatek, każdy, przynajmniej teoretycznie, w stosunku do dochodu. Inne podatki cytowane, jakkolwiek są przykre i śmieszne, nie dochodzą do wielkich cyfr. Ale co za logika z podatkiem obrotowym, w okresie i warunkach, gdzie niema większej inflacji? Czy obrót jest kryterjum dochodów, czy majątku kontrybuenta? Pojmuję podatek dochodowy progresywny, nawet w silnym stopniu. Kto dużo zarabia, powinien w tym stosunku znacznie się przyczynić dla Skarbu Państwa. W Anglji powojennej, gdy trzeba było funt ratować, podatek dochodowy przy niektórych przedsiębiorstwach o bardzo wielkich dochodach dochodził do 80 procent całości. Jest to stanowisko fiskalnie słuszne. Czyje zyski przekraczają własne potrzeby życiowe, może ze swego nadmiaru dużo dać Państwu. Ale jest nonsensem, by ktoś płacił wysokie podatki

JÓZEF PASZTOR

Brzydka dziewczyna

(Dokończenie)

Postanowił nie oglądać się na nią więcej. Był obrażony. Patrzył przez jakiś czas obojętnie przez okno, nagle spojrzał, znowu w twarz panny, złym wzrokiem, bardzo i silnie, jak gdyby chciał swemi spojrzeniami uderzyć ją prosto w twarz.

W tej chwili panna wstała ze swego miejsca. Ujęła rzemień skórzany zwisający ze sufitu. Podczas gdy tramwaj zwalniał bieg, przesunęła się ku platformie, mijając Bonisa z głową sztywnie podniesioną.

Bonis wstał szybko, w oczach jego zabłysło i pośpieszył za panną. Tramwaj się zatrzymał. Panna wysiadła, także i Bonis nagle zeskoczył z wozu. Skręciła w ciemną uliczkę boczną. Bonis zatrzymał się chwilę i poszedł za nią. Niewytłumaczona nieśmiałość ogarnęła go. Westchnął i poprawił swój kapelusz. I nagle lewą ręką zapiął swoją marynarkę.

We wąskiej ciemnej uliczce widać było ledwie jednego czy też dwu ludzi. Po jednej stronie ulicy rozciągała się długa siatka druciana, przez którą widać było zaczarowany park, a między krzewami pełzała lekka mgła wieczorna. Bonis wchłaniał w siebie małe, lekkie, rytmiczne kroki panny. Wzbudziła w nim wspomnienie kiedy poraz pierwszy, trwożliwie, jako młody student, nieśmiało i niezgrabnie podążył za dziewczynką. Pochwycił się sam na tem, że się boi. Przystanął na chwilę, aby sobie dodać odwagi. Następnie szedł za nią dalej przed latarnią, westchnąwszy ciężko, przestąpił jej drogę i uchylił kapelusza.

Panna stanęła spokojnie. Spojrzała na Bonisa. Teraz poraz perwszy tak, że oczy jego, pod wpływem jej spojrzenia zabłysły.

Panna spytała spokojnie, odpychająco, zimno:

„Czego pan chce odemnie? Co to ma znaczyć?"

Bonis przestraszył się. Chciał coś powiedzieć, zająkał się.

Panna spojrzała mu surowo w twarz.

„Czy pan się nie wstydzi? Odejdź pan! Proszę się oddalić!"

„Ależ łaskawa pani..!" wyjąkał Bonis. „Pani się myli, pani jest w błędzie, jeżeli o mnie źle sądzi..."

Oczy panny wypełniły się nagle smutkiem. Pochyliła głowę a jej rzęsy zwilgotniały. Nie mówiła ani słowa. Powoli poczęła iść dalej. Bonis towarzyszył jej, krocząc niepewnie przed siebie, a gdy jeszcze raz spojrzał w jej oczy, wypełniło się jego serce nagle współczuciem. Zawładnęło nim jakieś dotychczas nieznane mu czyste, pojednawcze. wzniosłe uczucie, które miękko drżało poprzez jego słowa gdy czule powiedział:

„Proszę mi wybaczyć... Nie chcę nic złego... Odprowadzę panią, jak daleko pani pozwoli... następnie pożegnam panią i odejdę".

Panna przystanęła. Z wyrzutem wymknęły się z jej ust słowa:

„Dlaczego pan mi to zrobił? Właśnie mnie? Czy i mnie pan chciał upokorzyć? Czy nie znalazł pan żadnej między temi, które tego sobie życzą, które przyjemnie do pana się uśmiechają i które są piękne?"

Milczała chwilę, ręką przesunęła po swych oczach i cicho mówiła dalej, wyrzucając słowa ze siebie:

„Oddawna przywykłam do tego, że mężczyźni tylko przelotnie na mnie spoglądają. Początkowo bolało mnie to, tak długo aż przeniknęła ta boleść moje całe wnętrze, wkońcu przestało mnie to boleć. A ja... ja mam to uczucie... jakgdyby dusza zatracała się w tych wielu spojrzeniach pełnych współczucia, poniżających kłamstw i małych rozczarowań wymuszonego zapłonięcia i w tych przykrych małych walkach.. I zajaśniało przedemną życie.. Polubiłam nagle to życie, te małe, ale szczere radości życia.... Jestem w stanie długo przypatrywać się jak woda wytryska z fontanny, podziwiać grę promieni słonecznych w malutkich kropelkach wody.. Lubię przypatrywać się spadaniu liści z drzew... gruchającym gołąbkom.. Mogę przypatrywać się chętnie wiernym oczom psa... pełnemu boleści, mądremu spojrzeniu staruszka... strudzonemu pracą chrabąszczowi, wreszcie, czy ja tam wiem czemu; temu życiu, którego dotychczas nie widziałam, w oczekiwaniu na spojrzenia mężczyzn, pełna smutnego zrudzenia".

Spojrzała Bonisowi w oczy. Nagle spytała go.

„Czego pan chce odemnie?"

Bonis odpowiedział zakłopotany:

„Nie wiem".

Panna odpowiedziała szybko:

„Ja zato wiem, panbyś nigdy za mną nie poszedł, gdybym popatrzyła na niego nieśmiało, bojaźliwie, błagająco o spojrzenie pięknego mężczyzny. Może odwzajemniłbyś pan łaskawie me spojrzenia ze zarozumiałością, z dumnem współczuciem, jakie objawia Nabob dla biedaka. A ja spłakałabym się znowu w domu. Poco to? Wiem przecież, aż nadto dobrze, że... jestem brzydka".

Patrzyła poważnie wzrokiem czystym, z lekko budzącym się, spokojnym uśmiechem, prosto w twarz mężczyzny, który z nawpół otwartemi usty, ze zadziwieniem na nią patrzył. W oczach dziewczyny zajaśniało coś, czego nie spotkał jeszcze u żadnej kobiety.

Panna szła lekko, zaśmiała się głośno mile brzmiącym głosem a jej twarzyczkę powlekła kobieca, macierzyńska, przebaczająca łagodność, gdy mówiła:

„Idź pan do domu. Mnie już nikt nie potrafi zdobyć. Ja się sama nie oszukuję".

Skinęła głową i poszła.

Bonis potrząsnął głową. Popatrzył za panną i wyszeptał cicho przed siebie z nieznanem mu dotychczas uczuciem:

„Jaka piękna była przecież ta brzydka dziewczynka, tak, prawdziwie piękna.. kiedy przyznała, że jest brzydka".

(Tłóm. I. Sohn.).

nie za to, że zarabia dużo, lecz za to, że obraca większemi sumami. Zakrawa to na humoreskę, ale jest to smutna i gorżka historja z okresu powojennego humoru szubienicznego świata postawionego do góry nogami. Są liczne wypadki, kiedy ktoś przy podatku dochodowym dostaje wymiar na 100, czy 150 zł., a równocześnie przy podatku przemysłowym płaci tysiące złotych. Wiadomą rzeczą, że na przykład przy artykułach pierwszej potrzeby zarobek wynosi zaledwie ułamek od procentu, a w każdym razie niższy jest zysk od samego stopnia podatku przemysłowego obecnie nawet zredukowanego. (Dokończenie nastąpi)

Obecny stan reglamentacji przywozu towarów do Polski

W związku z informacjami, jakie ukazały się ostatnio w szeregu pism, oświetlając w sposób nieścisły obecny stan reglamentacji przywozu, centralną komisja przywozu, jako instytucja wyłoniona ze sfer gospodarczych społeczeństwa, podaje do wiadomości publicznej panujący obecnie stan faktyczny, wskazując na zakres jej kompetencji i odpowiedzialności.

W stosunku do importu z Niemiec, obowiązuje obecnie zupełny zakaz przywozu, przy wóz zaś ze wszelkich innych krajów został zreglamentowany przez wyznaczenie kontyngentów, w granicach których ministerstwo przemysłu i handlu udziela pozwoleń przywozu. Celem rozdziału kontyngentów tych powołano do życia centralną komisję przywozową, składającą się z przedstawicieli organizacyj gospodarczych państwa i mającą na celu uzgodnienie interesów przemysłu i handlu krajowego z wymogami ogólnej gospodarki państwowej. Komisja w działalności swej przyjęła za wytyczną możliwe ułatwienie kupiectwu trudnych warunków handlu, stworzonych przez reglamentację, przy jednoczesnem uwzględnieniu interesów produkcji krajowej. Zaznaczyć jednak należy, że od początku istnienia komisji do kompetencji jej nie wchodzą sprawy przywozu z Niemiec, oraz przywozu towarów luksusowych, objętych tzw. I-ą listą reglamentacyjną z roku 1924. Sprawy te należą do bezpośredniej kompetencji wydziału obrotu towarowego M. P. i H. i Centralna komisja przywozowa na załatwianie ich nie ma żadnego wpływu.

W roku bieżącym rząd zawarł umowy gospodarcze z szeregiem państw obcych, w których ustalono dla nich wysokość kontyngentów specjalnych, oraz przewidziano specjalną procedurę, dającą poważny wpływ na akcję reglamentacyjną czynnikom obcym. Podkreślić należy, że przy zawieraniu umów tych, oraz przy ustalaniu wysokości kontyngentów specjalnych, centralna komisja nie posiadała żadnego wpływu.

Specjalnie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego posiadają umowy z Austrją i Czechosłowacją, ze względu na rozpiętość i wysokość odnośnych kontyngentów, oraz na zastosowaną tu procedurę wydawania pozwoleń. Pozwolenia z Austrji udzielane są w ramach kontyngentu jedynie importerom przedstawiającym faktury poparte przez austrjackie ministerstwo handlu i komunikacji, co do czego komisja nie posiada prawa krytyki i rola jej ogranicza się do funkcyj ściśle technicznych.

Umowa z Czechosołwacją opiera się na podstawach analogicznych do umowy z Austrją, przyczem jednak rozdział kontyngentów tych wyłączono z kompetencji CKP i załatwia je bezpośrednio wydział obrotu towarowego M. P. i H., pozostający w ścisłem porozumieniu z poselstwem czesko-słowackiem w Warszawie. Komisja otrzymuje je dynie zestawienia statystyczne pozwoleń udzielonych, nie mając tu żadnych uprawnień.

Jak widać z powyższego, kompetencje komisji rozciągające się pierwotnie na przywóz ze wszystkich krajów za wyjątkiem Niemiec i za wyjątkiem towarów wybitnie luksusowych, ograniczone zostały znacznie przez umowy z poszczególnemi państwami zawarte w roku bieżącym. Odpowiednio do tego uważać należy za zmniejszoną odpowiedzialność centralnej komisji przywozowej za przebieg akcji reglamentacyjnej.

FINANSE

BILANS BANKU POLSKIEGO Z 10 MAJA 1926 R. wykazuje wzrost zapasu złota o 30 tys. zł do sumy 134.27 milj. zł.

Zapas walut i dewiz zwiększył się o 2.1 milj. zł brutto (53.5 milj. zł). Zaliczki resortowe wzrosły o 491 tys. zł (20.3 milj. zł) oraz zobowiązania walutowe i reportowe o 485 tys. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 4.1 milj. zł do sumy 299.1 milj. zł oraz pożyczki zabezpieczone papierami o 112 tys. zł do sumy 29.3 milj. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 13.4 milj. zł (379.4 milj. zł). Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

CŁA

W SPRAWIE NIEWŁAŚCIWEGO STOSOWANIA TARYF CELNYCH. Wobec szeregu skarg sfer gospodarczych na niewłaściwe stosowanie przez urzędy celne taryfy celnej, po długich pertraktacjach sprawa załatwiona została w ten sposób, że w urzędach celnych I klasy zorganizowane zostaną stałe komisje w składzie naczelnika urzędu celnego jako przewodniczącego i dwóch urzędników danego urzędu. Komisje te rozpatrywać będą reklamacje dotyczące niewłaściwego stosowania taryfy celnej. Interesentom pozostaje jeszcze odwołanie do ministerstwa skarbu, przyczem nawet przed decyzją ministerstwa strony mają prawo podejmować zareklamowany towar po uiszczeniu należności według orzeczenia komisji. Po decyzji ministerstwa urzędy zwracają ewentualną różnicę, lub też strony różnicę dopłacają, na co składają odpowiednie zobowiązania.

KOMUNIKACJA

OBNIŻENIE WIZ NA WYJAZD DO WĘGIER. Z Izby Handlowej Polsko- Węgierskiej dowiadujemy się, że z inicjatywy Izby tej obniżone zostały wizy na wjazd do Węgier i przejazd przez Węgry. Obecnie wiza zwykła wynosi 220 tysięcy koron węgierskich (około 3 dolarów), tranzytowa — 150 tysięcy koron (około 2 dol.). Wszelkie formalności w tym względzie załatwia dla członków swoich Izba handlowa polsko- węgierska za zwrotem porta. Osoby, które nie są członkami Izby ponoszą koszta minimalne.

Polscy profesorzy - gośćmi literatów hebr. w Jerozolimie

Uczestnicy polscy kongresu archeologicznego w Jerozolimie, prof. Antoniewicz z Warszawy i prof. Bystroń z Krakowa zwiedzili — jak już donosiliśmy — Tel Awiw. Profesorzy ci wyrażali podziw dla pracy żydowskiej w Palestynie. Są oni już poraz drugi w kraju. Pierwszy raz byli obecni w Palestynie po kongresie geograficznym w Egipcie. W czasie ich obecnego pobytu w Jerozolimie przybyli obydwaj profesorzy polscy do związku literatów hebrajskich w towarzystwie dra Brawera. W związku odbywało się właśnie uroczyste przyjęcie na cześć znanego uczonego i poety hebrajskiego dra Kaminki. Profesorów polskich przywitał przemówieniem hebrajskiem Usyszkin. „Goście nasi — mówił Usyszkin — przybyli, by obejrzeć starożytności naszego kraju, lecz jest u nas i wiele nowego do oglądania: nowe życie starego narodu, powracającego do własnego bytu. Naród polski. którego panowie jesteście synami, znajdował się jeszcze przed niedawnym czasem w tem samem przykrem położeniu, co my. Różnica jest tylko ta, że Polacy stracili swą ojczyznę przed stu laty, a my przed 1000 laty. Polacy byli uciskani przez trzy państwa zaborcze, a my jesteśmy uciskani przez 53 państwa. Wiara w los dodała Polakom siły i męstwa do walki o swoją wolność. aż w końcu zwyciężyli, a podobnie i nasza wiara jest silna. To, co osiągnęli Polacy, pragniemy i my osiągnąć. Naród żydowski, budzący się do życia wita przedstawicieli narodu już odrodzonego".

Jeden z gości odpowiedział na powitanie Usyszkina następującemi słowy: „Przybyliśmy do Palestyny, by poznać najdawniejszą jej przeszłość. Atoli równocześnie interesujemy się teraźniejszością. Ujrzeliśmy znacznie więcej, niż można się było spodziewać. W Polsce szczególnie w naszych kołach wiadomo bardzo mało o tem, co się tu dzieje. Silne wrażenie wywarła na nas nie tylko strona ekonomiczna odbudowy Palestyny, lecz także rozwój kulturalny. Cieszymy się ze słów usłyszanych w waszem gronie, a skoro powrócimy do kraju poinformujemy naszych kolegów o tem, co słyszeliśmy i widzieliśmy. — Dr Brawer przełożył przemówienie Usyszkina na język polski, a przemówienie jednego z profesorów na język hebrajski.

Telegrafowanie obrazów i widzenie na odległość

Wynalazek prof. A. Belina.

Epokowy wynalazek profesora Edwarda Belina, dotyczący przenoszenia obrazów na odległość udostępniony będzie, jak dzisiaj radjo, najszerszemu ogółowi. Dzięki prelekcji, wygłoszonej przezeń kilka dni temu w sali wiedeńskiego Związku Muzycznego, mamy parę bliższych, interesujących laika, szczegółów o tym wielkim wynalazku.

Mianem telegrafji świetlnej — telgrafowania obrazów — określa prof. Belin przenoszenie obrazu na odległość, przyczem na stacji odbiorczej pozostaje obraz trwały.

Już przed prof. Belinem czynione były próby przenoszenia obrazów na odległość, próby te wszakże nie dawały pożądanych wyników. Dopiero w 1906 roku udało się Belinowi skonstruować pierwszy zaczątek telestereografu. Nazwę tę nadał wynalazca aparatowi swojemu z tego względu, że działanie jego polega na metodzie uwypuklania. Droga ciągłego ulepszania doprowadził on wreszcie do obmyślenia i wykonania przenośnego aparatu, umożliwiającego włączenie go do przewodu telefonicznego, a tem samem „telefonowania", że tak powiemy, obrazów wprost do redakcji pisma naprzykład. Gdy pierwsze, dokonane w r. 1921 w Paryżu próby takiego przesłania do redakcji „Matina" obrazów amerykańskiego meczu bokserskiego Dempseya-Carpentera, nie wypadły pomyślnie, bowiem otrzymany obraz przedstawiał szereg rysunków kreskowych mętnie odtwarzających rzeczywistość, zaprodukowana obecnie przez wynalazcę, nadana na znaczną odległość, fotografja prezydenta Hainisa, zarówno jak i podpisane pod nią motto: „Ludzie tak samo, jak ten obraz, lecą się przez radjo" — wypadła bez zarzutu pod względem wyrazistości obrazu.

Wobec tego jednak, że synchroniczność jest zasadniczym warunkiem praktycznego zastosowania telegrafji obrazów, stało się osiągnięcie równoczesności nadania obrazu z jego odbiorem — głównem zadaniem Belina, zadaniem, kóremu — jak się okazało z demonstrowanych doświadczeń — sprostał on w zupełności.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

O niedokrwistości

Niedokrwistość jest jednem z najczęstszych rozpoznań nawet laików, a więc ludzi nic z medycyną wspólnego nie mających. Kierują się oni zazwyczaj bladością twarzy lub widocznych partyj błon śluzowych dane go osobnika, nie zdając sobie sprawy z tego, że często w rzeczywistości i ilość krwi i skład tejże mogą być zupełnie normalne. Bladość może w takich wypadkach pochodzić z wąskości lub niedostatecznego napełnienia naczyń skórnych, albo też być spowodowaną grubością naskórka, która nie pozwala na przeglądanie krwi. Z drugiej strony przy zarumienionych policzkach, a więc dostatecznie rozszerzonych i napełnionych naczyniach skórnych, ilość krwi może być mimo to zmniejszona lub skład jej nieodpowiedni.

Zanim określimy, co rozumiemy przez pojęcie niedokrwistości, musimy wpierw poznać normalny skład krwi, jej ilość i jakość, jak również miejsce i sposób powstawania. Otóż krew normalnego człowieka składa się z **osocza krwi** i swobodnie się w niem poruszających **ciałek krwi.** Osocze jest płynem, u człowieka lekko żółtawo zabarwionym, podczas gdy czerwone zabarwienie spowodowane jest obecnością w tem osoczu drobniutkich czerwonych ciałek krwi, których ilość w jednym milimetrze sześciennym krwi obliczaną jest na 5,000.000. Zawierają one czerwonawy barwik krwi tzw. hemoglobinę, a ważność ich dla ustroju polega na tem, że one to pochłaniają w płucach wolny tlen i roznoszą go z krwią po całym organizmie, aby potem oddać tkankom; są więc regulatorami wewnętrznego oddychania. Obok nich znajdujemy w krwi jeszcze około 7.000 tzw. białych ciałek krwi w każdym milimetrze sześciennym; spełniają one również ważne funkcje fizjologiczne. Wreszcie zaobserwowano również obecność drobniutkich płytek, odgrywających ważną rolę w procesie krzepnięcia krwi.

Ogólna ilość krwi dorosłego człowieka wynosi mniej więcej **4 i pół litra.** Z tego 40 procent przypada na czerwone ciałka krwi. Jeśli zważymy, jak wielką jest ich ilość, to zrozumiemy również, jak olbrzymią powierzchnię stanowią one wszystkie razem wzięte; obliczają tę powierzchnię u dorosłego człowieka na 3000 metrów kwadratowych, a jest to powierzchnia, przeznaczona do pobierania i oddawania organizmowi tlenu tak dlań do życia niezbędnego. Widzimy więc, że natura, troskliwsza od samego człowieka, zabezpieczyła każdemu z swoich dzieci dostateczną wolną przestrzeń do oddechu.

Jak każda tkanka, tak i czerwone ciałka krwi ulegają ciągłej odnowie; stare komórki rozpadają się, na ich miejsce dostają się w obieg krwionośny ciągle nowe. Przeciętny czas życia takiego czerwonego ciałka jest dość krótki; obliczają go na kilka tygodni. Produkcja ciałek krwi jest dość ukryta; odbywa się w szpiku kostnym kości płaskich i krótkich, takich, jak czaszka, kręgosłup i żebra, skąd po skończonym rozwoju wepchnięte zostają do krwi. Rozpad ich dokonywa się przedewszystkiem w śledzionie i wątrobie, a produkty rozpadu zużytkowane zostają dla tworzenia zielonego barwika żółci.

Ilość krwi płynnej nagół pozostaje bez **zmiany; przy każdej utracie krwi ubytek wy równywa się przez wessanie wody z otaczających tkanek. Stąd to ranni, którzy** stracili dużo krwi, skarżą się na palące pragnienie. Uzupełnienie czerwonych ciałek krwi odbywa się wolniej przez wzmożoną pracę szpiku kostnego, co trwa dniami i tygodniami całymi. Rozmaite rodzaje niedokrwistości, tj. zmniejszenie się ilości czerwonych ciałek krwi, lub anormalny skład tychże bywają następstwem albo długotrwałych, względnie często powtarzających się krwotoków, albo też wzmożonego rozpadu czerwonych ciałek krwi w organiźmie, przyczem przyczyna, która powoduje wzmożony rozpad, może też upośledzać lub udaremniać tworzenie się nowych ciałek krwi w szpiku kostnym.

Jednorazowa utrata krwi, choćby nawet większa, może być łatwo przez szpik kostny wyrównaną. Wiemy np., że kobiety nagół utratę krwi znoszą bez szkodliwych następstw. Dopiero długotrwałe, powtarzające się, choćby nawet niezbyt obfite krwawienia, jak np. przy wrzodach, czy nowotworach żołądka i jelit, prowadzić mogą do wyczerpania szpiku kostnego. Oczywista, niedokrwistość taka, spowodowana długotrwałemi krwawieniami, da się, z usunięciem przyczyny, i sama przez leczenie żelazem i arsenem usunąć.

Inaczej jest z anemją, wynikłą z nadmiernego rozpadu czerwonych ciałek krwi wewnątrz organizmu. Przyczyną bywa najczęściej jakiś jad, który nie tylko uszkadza gotowe ciałka krwi, ale upośledza również produkcję nowych ciałek krwi w szpiku. Podobnie szkodliwie działają na regenerację krwi i niektóre choroby infekcyjne, jak gruźlica, malarja, syfilis, a także długotrwałe ropienia. Wreszcie istnieje, rzadka na szczęście, forma tzw. niedokrwistości złośliwej, której przyczyny dotychczas nie znamy, a która również prowadzi do masowego rozpadu czerwonych ciałek krwi, redukując je z 5 miljonów na kilkaset tysięcy w jednym milimetrze sześciennym krwi. Wszystkie te, wyżej wymienione formy niedokrwistości odznaczają się ciężkim przebiegiem, a ostatnia z nich najczęściej prowadzi do śmierci.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj niedokrwistości, występującej u młodych dziewcząt, tzw. **blednica.** Pojawia się najczęściej u tych, które, przyzwyczajone do pobytu na wsi, dopiero od niedługiego czasu przebywają w mieście. Dziewczęta takie mają cerę lekko zielonkawo-bladą, ale nie są chude i nie zdradzają wogóle złego odżywienia. Ilość i kształt czerwonych ciałek ich krwi jest normalna; czego brakuje, to tylko zawierającego żelazo barwika krwi. Stąd też lekarstwem, dobrze działającem, są preparaty żelaza, które widocznie korzystnie działają na szpik kostny i na całą przemianę żelaza w organiźmie; obok tego zawierające żelazo jarzyny, owoce, jaja i mięso. Najlepiej jednak, podobnie, jak u dorastających roślin, działa **słońce.** Odkąd wychowanie dziewcząt upodobniło się do wychowania chłopców, i przeniosło się z zamkniętego pokoju panieńskiego na świeże powietrze i słońce, ilość wypadków blednicy gwałtownie się zmniejsza. Blednica, objaw w poprzedniej generacji dziewcząt, prawie, że normalny, jest obecnie na wymarciu.

Widzimy więc, że niedokrwistość nie jest chorobą jednolitą. Dopiero szczegółowe badanie krwi i jej składników pozwala na rozpoznanie rodzaju cierpienia i jego leczenie.

Odpowiedzi redakcji

SZTABA TARNÓW: 1) Lampa kwarcowa, spirytus salicylowy. 2) Wcierać codziennie w skórę głowy 1 proc. spirytus salicyl. 3) Bez oglądnięcia trudno radzić. STAŁA CZYTELNICZKA Z UL. STRASZEWSKIEGO: Rozmiękczyć kwasem salicylowym w collodium (za receptą lekarską.). SALOME A.: Nic to niema wspólnego z kamieniami żółciowymi. Myć twarz wieczorem w otrąbkach migdałowych; jeżeli cera tłusta, to pudrować. MIRJAM Z RABKI: Kwestje, poruszone przez Panią, nie są łatwe do rozwiązania. Najbardziej wskazaną wydaje się nam w tych warunkach kuracja odtłuszczająca, polegająca na wstrzykiwaniu leptormonu lub lipolizyny, ale musiałoby się to odbywać pod ścisłą kontrolą lekarską. 1) Nie. 2) Można. 3) Można bez cukru. 4) Ne radzimy. 5) Mięso, jarzyny, owoce. DOROTA: Odpowiedź bez zbadania niemożliwa. ABONENTKA SULAMITH: 1) Najlepiej usunąć elektroliza, ale to wymaga dłuższego chodzenia do lekarza. Adres lekarza- kosmetyka poda Pani każda apteka krakowska. Utleniać trzebaby ciągle. 2) Nieszkodliwe. AICNIBAS Z MIELCA: Bajka. ANTONINA: Mydło przetłuszczone, na dzień krem wieczorem myć twarz w otrąbkach migdałowych. EMKA, KRAKÓW: Najlepiej wcale nie. W małżeństwie 2 razy na tydzień. JASNOWŁOSA XXII: 1) Maść z thigenolem. 2) W rumianku. 3) Patrz „Sztaba“ p. 1. KREOLKA: 1) Wszystko jedno; dwie trzecie wody, jedna trzecia wody kolońskiej. 2) Patrz „Sztaba“ p. 1. Do spirytusu dodać olejku rycynowego. 3) Nie, obok lampy kwarcowej trzeba jeszcze maści siarczanej. 4) Puder z tannoformem. STAŁA CZYTELN.. UL. A. POTOCKIEGO: Patrz „Sztaba“ p. 1. MŁODE MAŁŻENSTWO: 1) Jest to stan nadwrażliwości nerwowej; wskazane leczenie u seksuologa lub neurologa. 2) Utlenić perhydrolem w maści, a staną się mniej widoczne. NOWY SĄCZ 1926: Patrz „Sztaba“ p. 1. Nie myć głowy codziennie. DANTE: Jest to prawdopodobnie reumatyzm, jednakowoż bez naocznego zbadania trudno o radę. CYGANKA Z TARNOWA: Niestety, prócz farb nie znamy innych środków. Niech Pani spróbuje w rzadkich odstępach myć włosy; czasami włosy same ciemnieją. ABONENT „N. DZIENNIKA“: Codzienny masaż brzucha. RÓŻA Z ZAKOPANEGO: 1) Konieczne zbadanie przez ginekologa. 2) Puder z tannoformem. 3) Patrz „Sztaba“ p. 1. 4) Zmywać 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską. 5) Można w takich wypadkach zamiast kremu zwilżać twarz kilka razy dziennie spirytusem z ½% sublimatu (na receptę lekarza). PIESZCZOTKA: 1) PATRZ „SZTABA“ p. 2. — 2) P. „Sztaba“ p. 1. — 3) P. „Róża z Zakopanego“ p. 4 — 4) Puder z tannoformem. 5) Wymaga zbadania. APOLLO 20: 1) Słone kąpiele i maść z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). 2) Zwilżać sokiem cytrynowym. 3) Musimy wiedzieć o zgrubienie jakich gruczołów się rozchodzi? Odpowiedź na dalsze 3 pytania niemożliwa jest bez zbadania. MIGNON: 1) Zmiana djety: owoce, kompoty, jarzyny. Ranny masaż brzucha. 2) Patrz „Sztaba“ p. 1. i 2. — 3) Myć ramiona codziennie w ciepłej wodzie mydłem siarczanem, potem krem lanolinowy. LWÓW G.: Nie pisze nam Pan zupełnie, o katar jakiego organu się rozchodzi? Proszę w tym kierunku uzupełnić pytania. WIERA MIRCEWA: 1) Cera sucha nie potrzebuje pudru, przeciwnie, należy ją smarować kremem. Nadto: używać mydła przetłuszczonego, wieczorem myć twarz w otrąbkach. 2) Trudno coś pewnego odpowiedzieć bez zbadania; przyczyn może być bardzo wiele. MARJOLA: 1) Myć twarz gorącą wodą, w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską. Na noc maść siarczana (na receptę lekarza). Wskazana lampa kwarcowa. 2) Kwas salicylowy w collodium. JOANNA XX: 1) Prawdopodobnie objaw pogorszenia. Powinna Pani poddać wzrok kontroli przez okulistę. 2) Chirurg. 3) Mydło neutralne; puder „Houbigant“. Puder z tannoformem RUNIA, LAT 4.: 1) Dużo ruchu na świeżem powietrzu i słońcu. 2) Wodny roztwór formaliny (na receptę lekarza). 3) Popołudniu i wieczorem mało płynów i pokarmów. Układać dziecko do snu w ten sposób by miednica była wyżej położona. STRAPIONA MATKA: 1) Przyczyną mogą być zmiany na strunach głosowych, co stwierdzić może tylko

specjalista: 2) Lampa kwarcowa usunie te skargi. 3) Patrz „RUNIA“ p. 1. MONNA LIZA: 1) Patrz „Marjola“ p. 1. 2) Perhydrol w maści (za receptą). 3) Pod puder odrobinę kremu. 4) Patrz „Sztaba“ p. 1. SZOSZANA: 1) Najlepiej usunie je Pani elektrolizą lekarz- kosmetyk. 2) Dużo ruchu, masaż i odpowiednia djeta (jak najmniej pokarmów mącznych i cukru, niewiele tłuszczów). STAŁA CZYTELN. Z TRZEBINI: 1) i 2) Maść z ichtyolem i kamforą (na receptę). 3) Patrz „Monna Liza“ p. 2. 4) P. „Monna Liza“ p. 3. 5) Nie. 6) Jakakolwiek pasta do czyszczenia zębów (Kalodont np.) 7. Tak. Myć raz na 2—3 tygodni. 8) Msaż. ER.-ES: 1) Nie. 2) Może katar nosa? Trudno coś pewnego powiedzieć bez oglądnięcia. CZARNOBREWA: Mydło przetłuszczone; pudru suchej cerze nie trzeba. GÓRAL ZE SZCZAWNICY: MYDŁO przetłuszczone twarz 2—3 razy dziennie zmywać rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską. BIEDNA URZĘDNICZKA: Kąpiele nóg w gorącej wodzie. SZATYNKA O.: 1) Zmywać twarz benzyną apteczną. 2) Patrz „Sztaba“ p. 1 i 2. HANKA Z TARNOWA: Patrz „Sztaba“ p. 2. CZYTELNIK Z JASŁA, M. K. R.: Lekarstwa niema, ale istnieją specjalne szkoły, które w znacznym stopniu usuwają tą wadę. RÓSKA Z TARNOWA: 1) Patrz „Mignon“ p. 1. 2) Bez obejrzenia trudno radzić WYJEŻDŻAJĄCA DO PALESTYNY: 1) Nic innego ponad to, co Pani już robi, radzić Pani nie możemy. 2) Proszę spróbować 2 razy dziennie zmyć twarz benzyną apteczną, a potem przypudrować. 3) Nie znamy środka. 4) i 5) Może być następstwem anemji, co jednak bez zbadania trudno stwierdzić. W każdym razie proszę się zastosować do rad pod „Sztaba“ p. 1.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Wiadomości z kraju

Błp. Markus Karpf

Z Jasła donoszą nam:

Żydostwo jasielskie poniosło ogromną i niepowetowaną stratę przez śmierć błp. Markusa Karpfa, jednego z najbardziej zasłużonych i poważanych obywateli żydowskich miasta.

Był to człowiek o nieskazitelnym charakterze, prawy i dobry, uczynny — wzór człowieka i Żyda. Dom błp. Markusa Karpfa był dla każdego otwarty; kto potrzebował, czy to pomocy, czy rady, zawsze znajdował u Zmarłego otwartą rękę i serce pełne współczucia. Biedak nigdy od tych drzwi nie odchodził bez pomocy i pocieszenia.

Dla celów publicznych zaś miał błp. Markus Karpf szczególne zrozumienie, okazywał wielką szczodrobliwość i ofiarność, — nie szczędził ani grosza, ani własnej pracy i drogiego czasu, gdy chodziło o sprawę publiczną i dobro ogółu.

W życiu publicznem brał błp. Markus Karpf żywy i czynny udział. Nie było instytucji, stowarzyszenia, czy korporacji, którejby odmówił swej pracy, swego poparcia i mądrej rady. Zmarły był przez lata komisarzem rządowym w tut. kahale, a na tem eksponowanem stanowisku kierował się zawsze interesem ogółu i cieszył się poważaniem zarówno obozu narodowego, jak innych stronnictw. Pracował Zmarły, jako członek Rady Miejskiej i zasiadał w komisjach, był radnym w nowo wybranej Gminie wyznaniowej żydowskiej, — był przewodniczącym miejscowej komisji „Keren Hajesod“. Słowem, gdzie chodziło o pracę dla ogółu, nie brakło Go nigdzie, a wszędzie pracował uczciwie, dobro sprawy mając jedynie na oku, to też u wszystkich bez wyjątku cieszył się zasłużonym mirem i szacunkiem.

Dom błp. Markusa Karpfa był domem prawdziwie żydowskim, który łączył tradycję żydowską, poszanowanie religji i zwyczajów żydowskich, z kulturą zachodu. W tym też duchu wykształcił swoje dzieci, na ludzi pełnych kultury, a przytem dobrych Żydów.

Jego śmierć wyrwała w naszej społeczności wielką lukę, to też tut. Kahał postanowił na odbytem dla uczczenia pamięci Zmarłego posiedzeniu godnie uczcić Jego pamięć, a to przez gremjalny udział w pogrzebie, ofiarowanie rodzinie grobowca honorowego i postanowienie wpisania do Złotej Księgi Funduszu Narodowego.

Pogrzeb błp. Markusa Karpfa odzwiercie dlił głębokie uczucie żalu po Zmarłym, gdyż nie brakło wprost obywatela miasta, ani żydowskiego, ani nieżydowskiego na pogrzebie. Nad otwartym grobem przemówił słowami szczerego żalu, z serca płynącemi Przewodniczący tut. Gminy żydowskiej p. Dr. Kornhäuser, żegnając imieniem całego społeczeństwa jednego z najlepszych.

Zmarły osierocił wdowę i sześcioro dzieci którym żal powszechny, jaki wzbudziła śmierć ich błp. Męża i Ojca niechaj będzie osłodą w strasznem nieszczęściu. St.

Walka przeciw... językowi hebrajskiemu w Krzeszowicach

Z Krzeszowic donoszą nam:

Pisaliśmy już przed kilku dniami o grupie ciemnych fanatyków w naszem miasteczku, którzy rozpoczęli niecną i w środkach nieprzebierającą kampanję przeciwko założonemu u nas stowarzyszeniu sjonistycznemu. Gdy praktykowane przez te indywidua kłamstwa, donosy i oszczerstwa nie odniosły skutku wystosowali oni do tutejszego rabina list z groźbą, iż jeśli do trzech dni nie zapobiegnie nauczaniu języka hebrajskiego — wykładanego u nas od kilku tygodni przez p. prof. Szmulewicza z Krakowa, — to oni rzucą chejrem na tutejszą szchitę. stanowiącą jedyne, bardzo zresztą szczupłe źródło dochodów rabina. Ponieważ rabin temu zarówno głupiemu jak haniebnemu żądaniu zadość nie uczynił, rzucili chejrem na mięso, tak, że ani nie biorą mięsa od tutejszych rzeźników, ani też nie biją drobiu.

Ludność tutejsza, aczkolwiek nic niema przeciw temu, aby kilku błazeńskich fanatyków stało się wegeterjaninami, to przecież jest do głębi oburzoną całem tem zajściem, a to tembardziej, że indywidua te dalej grożą rabinowi że jeżeli nie rzuci chejremu na język hebrajski i na rodziców, których dzieci języka tego się uczą, to zażądają od związku rabinów zasuspendowania rabina tutejszego.

Ostrzegamy tych panów, że jeśli się nie uspokoją i nie zaprzestaną swej idjotycznej walki przeciw językowi hebrajskiemu, to bardzo kiepsko na tem wyjdą. Krzeszowice są małem miasteczkiem, ale nie leżą ostatecznie w dżunglach afrykańskich, lecz w europejskiem, praworządnem państwie, gdzie z błazeńskiemi i idjotycznemi próbami teroru można sobie dać radę. Dlatego radzimy tym panom, aby się mieli na baczności!!

O przywrócenie samorządu w Kolbuszowej

Pod adresem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

(Kor. wł.). Kolbuszowa, 12 maja.

Od dłuższego czasu zaogniły się w naszem miasteczku stosunki z powodu rady miejskiej. Rada miejska wybrana została u nas z końcem roku 1921. na podstawie obowiązującej starej ordynacji austrjackiej wyborczej, przyczem wedle od kilkudziesięciu lat istniejącej tu zasady połowa wybranych radnych rekrutuje się z ludności katolickiej, połowa zaś z żydowskiej. Te harmonijne stosunki stały się kamieniem obrazy dla tutejszej endecji, która uwzięła się na Żydów dlatego, że ci przy ostatnich wyborach sejmowych nie głosowali na kandydatów endeckich, ale na własną listę żydowską. To dało endecji powód do ciągłych intryg do bezustannych prób rozbicia rady miejskiej drogą rezygnacji a wreszcie postarali się pp. endecy o to, że rada miejska została rozwiązana, rzekomo ze względu na nieporządki, które jednak faktycznie są zmyślone, gdyż wszystkie czynności prowadzone były, poza małemi nieformalnościami, wzorowo.

Przeciw zarządzeniu województwa rozwiązującemu radę miejską wniosła gmina tutejsza rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych ale niestety rekurs ten od półtora lat zalega w ministerstwie bez załatwienia. Apelujemy na tej drodze do ministerstwa spraw wewnętrznych, aby wreszcie rekurs ten załatwiło i przywróciło samorząd naszego miasta do normalnego stanu.

Zaznaczamy przytem, że opozycja endecka stanowi znikomą grupkę, której przeciwstawia się cała ludność tutejsza bez względu na wyznanie i narodowość.

25 pogrzebów żydowskich w Warszawie

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie 25 pogrzebów żydowskich cywilnych ofiar tragicznych wypadków w dniach 12, 13 i 14 maja. Kilku ciężko rannych Żydów, przebywających w szpitalach, zmarło w przeciągu poniedziałku. Ogólnie przypuszczają, że liczba ofiar jest znacznie większa niż dotąd zdołano ustalić. Liczba zabitych sięga 350 osób, rannych ponad 1000.

—o-o—

Z PROCESU PPP. Proces organizacji faszystowskiej PPP nie budzi już takiego zainteresowania, jak przed wydarzeniami warszawskiemi. Wypełniona dawniej po brzegi sala sądu, jest obecnie w czasie przesłuchiwania świadków niemal zupełnie pusta. W dziewiątym dniu procesu miał zeznawać jako świadek b. minister Kiernik, który jednak nie zjawił się w sądzie. Przesłuchano natomiast generałów Michaelisa i Prokopowicza. Przesłuchanie świadków ma być wkrótce zakończone.

— **Z POCZTY.** W Urzędzie pocztowym w Krynicy zaprowadzono od dnia 5 bm. całodzienną służbę w dziale telefonicznym.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada

KRONIKA

Wschód słońca [illegible] m. 37	Maj **19** Sroda 6 Siwan	Zachód słońca 19 m. 27

Tydzień chalucowy

Komisja koordynacyjna uchwaliła zezwolić na przeprowadzenie akcji Tygodnia chalucowego we wszystkich miastach Małopolski zachodniej w dniach od **23 bm** do 4 czerwca br. W tym czasie nie może się odbyć żadna zbiórka na jakiekolwiek fundusze palestyńskie.

Echa zajść warszawskich

Na wczoraj popołudniu zwołali komuniści krakowscy wiec na pl. Kleparski celem omówienia ostatnich zajść warszawskich. Policja nie dopuściła do odbycia wiecu i rozpędziła nielicznych zbierających się komunistów.

* * *

Dziś, o godzinie 9-tej rano Narodowa Organizacja Kobiet i nieokreślony bliżej „Komitet Obywatelski" urządzają w kościele Marjackim nabożeństwo żałobne „za tych, którzy wierni przysiędze polegli za prawo i za Ojczyznę".

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** ukaże się, z powodu święta Szebuoth, w piątek 21 bm. rano, z datą dnia następnego.

— **KAZANIA W TEMPLU.** Z okazji święta Szebuoth wygłosi rab. Dr Thon kazania dziś i jutro w czasie nabożeństw przedpołudniowych.

— **STYPENDJA IM. WICEPREZYDENTA SAREGO.** Krakowska Rada wyznaniowa uchwaliła w ubiegłym roku ku uczczeniu 20-letniego jubileuszu wiceprezydentury miasta inż. Józefa Sarego rozdawać co roku dwa stypendja po 250 zł., jedno dla słuch. Uniw. Jagiell. a drugie dla ucznia Talmud Tory. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada wyznaniowa rozpisać konkurs na te stypendja. a rozdawnictwa dokonać w dniu 28 czerwca br. jako w dniu wyboru p. Sarego wiceprezydentem miasta Krakowa.

— **WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE** odbędzie w sobotę, dnia 22 bm., o godzinie 4.30 popoł. w sali Izby handlowej. Przemówienie o kwestjach aktualnych wygłosi pos. Byrka.

— **SKŁAD TRYBUNAŁU W SPRAWIE BADERA.** Jak się dowiadujemy, prezydjum sądu okręgowego karnego w Krakowie ustaliło ostatecznie skład trybunału, który w przyszłym tygodniu będzie rozpatrywał sprawę Dra Jana Badera oskarżonego o zbrodnię zabójstwa błp. Ludwika Marguliesa. Rozprawie będzie przewodniczył sso. Kraus, a wotować będą sso. Podobiński i sso. Warchałowski. Oskarżać będzie prok. Dr Michałowski bronić adwokaci prof. Reinhold Dr Goldblatt i Dr Oberländer a rodzinę błp. Marguliesa zastępować będzie adw. Dr Heski.

— **EDMUND REICHERT,** b. urzędnik kasy skarbowej w Krakowie, skazany na 4 lata ciężkiego więzienia za sprzeniewerzenie depozytów sądowych, uległ w więzieniu atakowi szału. W ciężkim stanie przewieziono Reicherta na oddział chorób umysłowych do szpitala św. Łazarza.

— **PRZEPROWADZONE W MIESIĄCU KWIETNIU Br OBŁAWY POLICYJNE** dały następujące wyniki: Przytrzymano osób: 1 za rabunek, 16 za kradzież, 2 za dezercję, 2 za zgwałcenie, 1 za oszustwo, 2 za nieprawne posiadanie broni wojskowej, 16 do odbycia kary, 24 za włóczęgostwo. Doniesiono osób: 13 za kradzież, 5 za oznstwo, 2 za nieprawne posiadanie broni palnej, 55 za różne przestępstwa sądowo-karne, 122 za różne przestępstwa natury administracyjnej. Zakwestjonowano: 5 karabinów wojskowych, 2 strzelby, 5 rewolwerów i 2 pary bielizny wojskowej.

Jeden ze sprawców potrójnego mordu w Płaszowie skazany na śmierć

Drugi z powodu małoletności zasądzony na 15 lat więzienia. — Zieliński przyjął z uśmiechem wyrok śmierci.

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przeciw Stanisławowi Zielińskiemu i Janowi Piwowarczykowi oskarżonym o potrójny mord rabunkowy w Płaszowie, przesłuchał trybunał zawnioskowanych przez obronę świadków odwodowych. Następnie trybunał odmówił wnioskom obrony o odroczenie rozprawy dla stwierdzenia, czy w mordzie nie brali udziału jacyś dalsi sprawcy, dalej o ponowne poddanie Zielińskiego obserwacji lekarskiej dla stwierdzenia jego stanu umysłowego, oraz o przesłuchanie dwóch posterunkowych z asystencji, w obecności których Zieliński miał opowiedzieć obrońcy Piwowarczyka że czynu dokonał sam. Zieliński zapytany przez przewodniczącego potwierdził — odmiennie od zeznań złożonych w śledztwie — że sam zabijał ofiary mordu

Trybunał zadał sędziom przysięgłym po dwa pytania główne co do obu oskarżonych w kierunku zbrodni rozbójniczego morderstwa i zbrodni kradzieży. Nadto na wniosek obrońcy Zielińskiego dopuścił trybunał dwa pytania dodatkowe co do Zielińskiego w kierunku przemijającego zaburzenia umysłu w chwili popełnienia zbrodni oraz w kierunku zupełnego pijaństwa. Po wywodach prokuratora Dra Michałowskiego, zastępcy rodzin zamordowanych Dra Adlera oraz obrońców Dra Aptego i Dra Kohanego, sędziowie przysięgli udali się na naradę. O godz. 5-tej popołudniu sędziowie przysięgli ogłosili **werdykt zatwierdzający 12 głosami winę osk** Zielińskiego co do **zbrodni morderstwa, 9 głosami winę osk. Piwowarczyka co do zbrodni morderstwa, 12 głosami winę obu co do zbrodni kradzieży, a zaprzeczający 12 głosami oba pytania dodatkowe.**

Na podstawie tego werdyktu trybunał **zasądził Zielińskiego na karę śmierci przez powieszenie, a Piwowarczyka (który nie ma nkończonego 20-go roku życia) na 15 lat ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni.** Zieliński przyjął wyrok z uśmiechem. Na zapytanie przewodniczącego Dra Kaczmarskiego, czy wyrok przyjmuje odpowiedział Zieliński: „przystaję". Osk. Piwowarczyk nie przyjął wyroku.

O ile Zieliński nie zgłosi w terminie 3-dniowym zażalenia nieważności oraz o ile trybunał nie przedstawi skazanego do łaski p. o. Prezydenta Rzeczypospolitej marszałka Rataja, to w najbliższych dniach zostanie wyrok na Zielińskim wykonany.

— **NAPADNIĘTA PRZEZ NOŻOWCA.** Wczorj wezwano pogotowie ratunkowe do Anny Wójcikowny, urzędniczki fabryki armatur w Borku Fałęckim, którą napadł jakiś opryszek i dotkliwie poranił. Lekarz pogotowia stwierdził u ofary napadu rany zadane nożem w pierś i przewiózł ją do szpitala.

— **WYŁOWIENIE ZWŁOK.** Dnia 18 bm. o godz. 4 rano wydobyli robotnicy piaskowi z Wisły naprzeciw elektrowni podgórskiej zwłoki kobiety lat około 25 liczącej, która najprawdopodobniej popełniła samobójstwo przez utopienie przed kilku godzinami. Tożsamość denatki z braku jakichkolwiek przy niej dokumentów na razie nie stwierdzono. Dochodzenia w toku.

— **„ROWERZYŚCI" GRASUJĄ.** Wincenty Suzegan zam. przy ul Ceglarskiej l. 2 doniósł, że w nocy z dnia 17 na 18 bm. skradziono mu z przedsionka domu rower marki ,Puch' wartości 300 zł.

— **AMATOR DROBIU.** Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych niejakiego Lasonia Rudolfa lat 27, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem kradzieży kur znacznej wartości na szkodę zakładu Braci Albertów.

ZMARLI:

Irena Bachner lat 4, Lieba Weichmann lat 64, Cyrla Lea Schipper lat 43.

— **WYCIECZKA ŻTG.** Żyd. Tow. Gimn. urządza we czwartek dnia 20 bm. wycieczkę. Punkt zborny: Most dębnicki. Wymarsz punktualnie o godz. 3 pop. Goście mile widziani.

— **CENTRALA KEREN KAJEMETH LEJISRAEL** zwraca się do wszystkich Żydów w całym kraju z gorącym apelem by w święto Szewuoth przy Torze składali nedery na Żydowski Fundusz Narodowy.

Z ruchu sjonistycznego

Komitet Centralny Organizacji sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska donosi: Onegdaj odbyło się posiedzenie Egzekutywy Org. sjońskiej pod przewodnictwem Dra Wahrhaftiga, na którem omówiono dotychczasowy przebieg akcji Miesiąca Organizacyjnego Ijar oraz najbliższe zadania w tym kierunku. Zarazem na podstawie sprawozdania sekretarjatu stwierdzono, że podatek partyjny na rok bieżący uiściły dotąd jedynie następujące grupy: Dębica 30 zł., Jarosław 16 zł, Kraków 1450 zł, Łańcut 20 zł, Mielec 11 zł 50 gr., Myślenice 10 zł. Nowy Sącz 30 zł. Tarnów 200 zł, Trzebinia 15 zł. Wobec tego postanowiono wezwać wszystkie organizacje lokalne, aby w najbliższym czasie uiściły zaległości i wyrównały resztę przyjętego na się kontyngentu. Wreszcie skonstatowano, że akcja szeklowa w niektórych miejscowościach nie jest jeszcze w pełnym toku, wobec czego uchwalono wydać zarządzenia, celem intenzywnego jej **przeprowadzenia w bieżącym miesiącu.**

„Dzień Mizrachistyczny" w Wadowicach

(Kor. wł.) Wadowice, 12 maja.

Urządzony staraniem miejscowej organizacji „Mizrachi" „Dzień Mizrachistyczny" w niedzielę dnia 9. maja br. miał przebieg nader poważny i podniosły.

W zjeździe brało udział 29 delegatów z miast: Andrychowa, Białej Chrzanowa, Jaworzni, Kalwarji, Suchy, Nowego Targu, Oświęcimia. Trzebini i Zatora. Z ramienia egzekutywy dla Małopolski zach. i Śląska obecni byli pp. Stöger i Bannet.

Po otwarciu Zjazdu przez prezesa honorowego miejscowej org. rab. Dawida Awigdora z Andrychowa w języku hebrajskim, wybrano prezydjum, w skład którego weszli rabin Awigdor, pp. Rössler (Biała), Spanglet (Andrychów) oraz pp. Lauber (Jaworzno) i Petzenbaum (Wadowice) jako sekretarze.

Obejmując przewodnictwo, wyjaśnił p. rabin Awigdor cel zwołanej Pgiszy, która ma dać bodźca dla wzmocnienia i rozszerzenia istniejących już gniazd mizrachistycznych.

Po odczytaniu telegramów powitalnych i wygłoszeniu przywitań przez delegatów poszczególnych miast i stowarzyszeń wita zjazd w imieniu egzekutywy krakowskiej p. Stöger z Krakowa. Następnie wygłosili referaty p. Reich z Chrzanowa, wzywając organizację do energicznej pracy na polu wychowania młodzieży ortodoksyjnej w duchu narodowo-religijnym, oraz p. Spitz z Nowego Targu, proponując zakładanie szkół mizrachistycznych.

Zabierali w dalszym ciągu głos p. Beer i p. Rössler (Biała).

Po przerwie obiadowej odbyło się Zgromadzenie kobiet, na którem wygłosił piękne, pełne polotu przemówienie p. Dr. Bulwa z Krakowa, który przedstawił znaczenie sjonizmu i osiągnięte dotychczas rezultaty przy odbudowie Erec Izrael. Delegat Egzekutywy p. Bannet apelował do zgromadzonych pań, aby stworzyły stow. kobiet religijno narodowych.

Równocześnie odbyło się Zgromadzenie Ludowe, na którem przemawiali pp. rabin Awigdor i Dr. Bulwa.

O godz. 5 popoł. odbyło sę doroczne Walne Zgromadzenie, na którem p. Beer zdał sprawozdanie z naszej działalności całorocznej p. Abraham Bronner sprawozdaie kasowe, poczem wyrażono wotum zaufania ustępującemu Wydziałowi, a dokonano wyboru nowego Wydziału.

O godz. 6 wiecz. w dalszem ciągu konferencji zabierali głos pp. Beer, Rössler, Wolf, Bronner i Bader (Sucha), poczem p. Bannet odpowiedział w imieniu Waad Haglili. Na wniosek rab. Awigdora wybrano komisje permanencyjną, w skład której weszli pp. Rössler, Spitz, Lauber, Reich, Wolf, Petzenbaum i Bronner. Komisja permanencynja uchwaliła stworzenie dyrektorjum, składającego się z 5 członków na którego czele stoi rabin Awigdor.

Po odczytaniu rezolucji, które zostały en bloc przyjęte zabiera głos p. Dr. Bulwa, który wyraża podziw dla organizacji wadowickiej, która zdołała przez tak krótki czas swego istnienia osiągnąć tak piękne rezultaty pracy.

Późnym wieczorem zamyka rabin Awigdor zjazd w podniosłym nastroju wszystkich obecnych i dźwiękach Hatikwy. Po całodziennej pracy odbył się w lokalach organizacji na cześć gości bankiet wydany przez org. Mizrachi w Wadowicach. Toast wygłosił p. B. Wolf.

Zjazd pozostawił po sobie najlepsze wrażenie i przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia pracy organizacyjnej „Mizrachi" w naszym okręgu.

Z teatru, literatury i sztuki

„HABIMA I JEJ REPERTUAR“

Pod tym tytułem wygłosi staraniem akad. stow. „Przedświt Haszachar“ red. Dr M. Kanfer odczyt we czwartek dnia 20 bm. o godz. 8 wiecz. w 66 sali Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tezy odczytu: Dotychczasowe potrzeby teatru. Teatr a kino. Koszary kościół a teatr. Groteska czy misterjum. Teatr jako rzemiosło. Droga do misterjum żydowskiego. „Dybuk“ — punktem zwrotnym Lejwik a Wyspiański. Chrześcijański a żydowski Żyd wieczny tułacz. Żydowski styl teatralny „Habimy“. Ekstaza i entuzjazm. „Sen Jakóba“ — snem żydowskiego teatru.

PRZEDSTAWIENIA „HABIMY“ W KRAKOWIE. Silne zainteresowanie przedstawieniami moskiewskiego teatru hebrajskiego „Habmy“ wyraża się w niezwykle żywym pokupie na bilety. — „Habima“ przed wyjazdem za granicę przybywa do Krakowa tylko na cztery przedstawienia. Pierwsze przedstawienie na które wybrano sztukę „Żyd wieczny tułacz“, odbędzie się we środę. 19 bm. Następne przedstawienia we czwartek 20 bm., piątek 21 bm. i w sobotę 22 bm. Odegrane zostaną sztuki „Golem“, „Sen Jakóba“ i „Potop“.

REPERTUARY TEATROW KRAKOWSKICH

BAGATELA

Środa: „Żyd wieczny tułacz“ (występ artystów „Habimy“).

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Gra miłości i śmierci“.

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM

Środa: pop. i wiecz. „Jak trudno być Żydem“.

ODCZYT Prof B HAMELA pt. La vie de la langue francaise, odbędzie się dzisiaj w środę w Kollegjum Wykładów Naukowych. Pocz. o godz. 7 wieczór.

— **WE CZWARTEK** 20 bm. o godz. 7'30 wieczór odbędzie się zebranie młodzieży w Podgórzu w Żyd. Klubie Towarzyskim przy ul. Lwowskiej.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Referr. A. Kopelowicz i Mgr L. Salpeter.

Program stacyj broadcastingowych

na środę 19 maja br.

Warszawa 480 m 20'30 Koncert. **Wiedeń** 531 m 20'15 Muzyka kameralna. **Berlin** 504 m i 571 m 22'30 Muzyka do tańca. **Brno Morawskie** 521 m 20'30 Rosyjskie pieśni i arje. **Budapeszt** 560 m 19 „Tosca“ z współudziałm Marji Jeritzy. Przekazane z Opery. 22 Muzyka kameralna. **Praga** 368 m 20 Koncert. **Rzym** 425 m 20'40 Wyjątki z operetki „Gejsza“. **Tuluza** 430 m 20'54 Koncert. **Zurych** 513 m 20'30 Kwartet smyczkowy. 21'50 Komunikaty, prognoza sygnał czasu.

Najlepsze aparaty radjowe na składzie: „RADJOŚWIAT“ Kraków, Grodzka 32. Ilustrowany cennik po nadesłaniu 60 gr.

Wesoły kącik

WARSZAWSKI REPERTUAR KIN:

Bank Polski: „Gorączka złotego“. Olbrzymi sukces. Codzienne oblęganie kasy.

Sejm: „Variete“ z udziałem największych komedjantów i setek statystów.

Witos: „Pan naczelnik. to ja“. Tragedja niedalekiej przeszłości z udziałem chóru „My pierwsza brygada“.

Kino „Ugoda“: „O czem się nie myśli“ Jedyny film produkcji krajowej, eksportowany do Ameryki. („N. Hajnt“).

* * *

Nie wystarczy, że skapitulowały pułki Witosa. Trzeba, by usunięto Zdziechowskiego pułki — egzekutorów.

* * *

Dzięki zakazowi otwierania okien w Warszawie, zmniejszyła się liczba samobójców.

* * *

Na wielu trotuarach w czasie walk warszawskich nie trzeba było kopać rowów, ponieważ były gotowe.

Rada ministrów uchwaliła szereg zmian personalnych

P. Raczkiewicz wojewodą wileńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono cały szereg zmian personalnych a mianowicie w ministerstwie spraw zagr. przeniesiono w stan spoczynku wicemin. Morawskiego, na którego miejsce mianowano p. Knolia. W min. robót publ. przeniesiono w stan spoczynku p. Rybczyńskiego, w min. spraw wewn. wicemin. Olpińskiego, w min skarbu dyrektora Izby Skarbowej we Lwowie Weinfelda, na którego miejsce powołano p. Polaka. Przeniesiony również został w min. skarbu w stan spoczynku p. Kauzik.

Równocześnie p. Raczkiewicz został mianowanym wojewodą wileńskim. Sprawa internowanych generałów nie została jeszcze załatwiona, jak również sprawa Zgromadzenia Narodowego.

Jutro odbędzie się Rada gabinetowa, bez udziału protokolantów i urzędników, przy udziale marszałka Rataja, jako sprawującego urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Na posiedzeniu tem, jak się domyślają, rozpatrywana będzie sprawa Zgromadzenia Narodowego.

Zmiany na naczelnych stanowiskach w armji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5 Sin. Szefem sztabu generalnego został gen. Burhardt-Bukacki, dotychczasowy szef oddziału III tegoż sztabu, jego zastępcą zaś pułk. Scaevola-Wieczorkiewicz. Szefem gabinetu ministra spraw wojskowych zostaje podpułk. Józef Beck, b. attache wojskowy w Londynie. W miejsce gen. Szpakoskiego szefem departamentu sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojsk. ma zostać pułk.-lek. Kołłątaj-Zrzednicki, dotychczasowy szef sanitarny DOK w Warszawie. W miejsce gen. Składkowskiego, który zotał komisarzem rządu na miasto Warszawę, szefostwo sanitarne DOK w Warszawie obejmuje pułk. Kwaśniewski, dowódca baonu sanitarnego. Dowództwo Cytadeli poierzone zostało przejściowo gen. Fabrycemu, dowódcy dywizji zamojskiej.

Amundsen wylądował na Alasce

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 17. 5 (D) Dnia 15 bm. koło godz. 2 rano (czas środkowo europejski) „Norge“ wylądował na Alasce w miejscowości Teller leżącej na północ od Nome, przy wybrzeżu cieśniny Beringa.

Podróż sterowca trwała 71 godzin. Lot odbywał się wśród chmur śniegowych skutkiem czego powłoka balonu doznała uszkodzeń. Ponieważ panowały mgły i zachodziło niebezpieczeństwo rozbicia się o góry sterowiec zaniechał kursu na Nome.

Wypraw nie widziała nigdzie lądu między biegunem a Alaską.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Szalona cyrkówka“.
UCIECHA: „Małżeństwo grobem miłości“.
NOWOŚCI: „Dzikie bestje“.
WANDA: „Dla brylantów i jedwabi“.
REDUTA: „Nocna eskapada“.
SZTUKA: „Uwiedziona“.
PROMIEŃ: „Taniec złota i nędzy“.

Odpowiedzi redakcji.

J. S. TARNÓW: Gimnazjum hebrajskie (Brzozowa), gimnazjum w Podgórzu (ul. Zamojskiego). gim. im. Sienkiewicza (ul. Krupnicza) i gimn. VII (Starowiślna).

T. R. ROZWADÓW N S.: Egzamina prawnicze odbywają się w drugiej połowie czerwca. Należy wnieść podanie do dziekanatu w najkrótszym czasie. O żadnych ograniczeniach nie wiemy.

P. Karpiński dalej prezesem Banku Polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. (Sin) Wbrew pogłoskom prezesem Banku Polskiego jest w dalszym ciągu p. Stanisław Karpiński, zaś p. Tomasz Wilkoński reaktywowany został jako prezes Banku Rolnego.

Konferencje p. premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. Sin. Dzisiaj p. premjer przyjął posłów Niedziałkowskiego i Krzyżanowskiego, którzy informowali go o sytuacji w Wilnie. Następnie p. premjer przyjął prezesa Banku Polskiego Karpińskiego w sprawach B. P.

Kto szerzy panikę?

Onegdaj wydał „Głos Narodu“ nadzwyczajne wydanie w którem donosi:

Warszawa, 17. 5. Donoszą z Warszawy, że wojska poznańskie, które na wezwanie b. rządu wyruszyły na Warszawę, znajdują się jszcze do tej chwili pod Warszawą i trwają nadal na swoich stanowiskach gotowe do dlszej walki. Wszelkie wieści o wycofaniu tych wojsk nie odpowiadają prawdzie.

* * *

Poznań, 17. 5. Gen. Józef Haller stanął na czele sił zbrojnych Poznania i Pomorza. Oprócz dotychczasowych sił z korpusów wojskowych oddały się do dyspozycji gen. Halera wszystkie organizacje półwojskowe. Siły woskowe dowodzone przez gen. Hallera wkroczyły już na terytorjum Kongresówki i zdecydowane są na ostateczną walkę. (Wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Warszawy i z Poznania przeczą najzupełniej tym „informacjom“.

Z giełdy

Giełda krakowska z 18 bm., (w nawiasie kursy z 17 bm.): P. Bank Przemysłowy 0.08, Pharma 0.85, Zieleniewski 9.15—9.20 (9.25—9.15), Azot 0.20, Sierza elektr. 0.16 Piasecki 1.50.

Dolar nieoficjalnie 11.05—11.15, bankowo 10.45—10.50.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 18 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 30·44 Holandja 422·54. Londyn 51·08 Nowy Jork 10·44, Paryż 3102, Praga 31 08 Szwajcarja 20294, Wiedeń 148·13 Włochy 27·96

Papiery państwowe: 8 proc. pożyczka konwersyjna 153—154, 5 proc. pożyczka konwersyjna 32—32 i pół pożyczka dolarowa 71—70 i pół, pożyczka kolejowa 162—160—165. Tendencja mocniejsza.

Akcje: Bank Małopolsk Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 6.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65 Puls 3·50, Wild —·— Cegielski 6·25, Parowozy 0·14 Zawiercie 5·30, Żegluga 0·68, Polska nafta 0·40, Siła i Światło 6·12, Ćmielów 0·12 Starachowice 0·85, Pocisk 0·38 Zieleniewski 8·90, Żyradów 6·75 Chodorów 3·30.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 18 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28435, Belgad 1244, Berlin 16825 Bruksela 2014, Budapest, 9883, Bukareszt 257, Chrystania 15305, Kopenhaga 185·70, Londyn 3459, Madryt 101·70 Medjolan 2560, Nowy Jork 70675, Paryż 2053 Praga 2092, Sofja 5·12 Sztokholm 18920, Warszawa 65·75 — 66·25, Zurych 136·63 dolary 707·50, belgijskie —·— bułgarskie —·—, duńskie —·—, marki niemieckie 168—, angielskie 34·26, jugosłowiańskie 1243, norweskie —·— polskie 65·——66·—, rumańskie 265, szwedzkie —·— szwajcarskie —·—, hiszpańskie —·— czeskie 20·99, węgierskie 98·85, tureckie —·—.

Akcje: Zieleniewski 75·. Silesja —·—, Fanto 103 Gal. Karpaty 77·00 Galicja 800, Sierza —, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —· Tepege —·.

Giełda zurychska

Zurych 18. 5 PAT. Paryż 15.20, Londyn 25.16 Nowy Jork 5.171, Belgja 14.50, Włochy 18.70, Hiszpanja 74.75, Holandja 208.20, Berlin 1.231, Wiedeń 73, Sztokholm 138.50, Oslo 112, Kopenhaga 136, Sofja 3.75, Praga 15.315, Budapeszt 0.723, Białogród 9.115, Ateny 7, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 1.195 Helsingfors 13.05, Buenos Aires 208.50. Tendencja niepewna.

Giełda londyńska

Londyn, 18. 5 PAT. Nowy Jork 4.86 5/8, Holandja 12.09 1/8, Francja 164.68, Belgja 169.25, Włochy 135.25, Niemcy 20.43, Szwajcarja 25.165, Hiszpanja 33.79, Danja 18.51, Szwecja 18.175, Norwegja 22.435, Helsingfors 193 3/16, Praga 164.37.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 18. 4 (D) Warszawa 9, Londyn 486 11/16, Paryż 300 i pół, Wiedeń 14.12, Praga 296 1/4, Włochy 366, Belgja 297, Budapeszt 1412, Szwajcarja 19.34, Helsiegfors 252, Sofja 72, Holandja 40.24, Oslo. 21.68, Kopenhaga 26.31, Sztokholm 2677, Hiszpanja 14.48, Bukareszt 37, Berlin 23.81, Belgrad 176 i pół.

Zeznania Bethlena i posła Hira

w procesie przeciwko fałszerzom tysiącfrankówek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Budapeszt, 18. 5 (D) W dzisiejszym dniu rozprawy przeciwko Windischgraetzowi sensację stanowiło przesłuchanie posła Hira, który będąc ciężko chory, przebywa w szpitalu. Jak wiadomo, na zeznania tego świadka powoływał się wczoraj poseł Palavicini. Trybunał wraz z prokuratorem i obrońcami udali się do pos Hira do szpitala św. Rocha. Hir zeznał, że na życzenie Windischgraetza wyjednał u Bethlena pismo ze zgodą na prowadzenie akcji fałszerskiej. Bez tego listu — powiada Hir — Windischgraetz nie miał odwagi rozpocząć swej roboty fałszerskiej. List ten przyniesiono świadkowi wprost od Bethlena do domu, poczem wręczył go Windischgraetzowi. Kopja listu znajduje się u przyjaciela którego nazwiska świadek nie chce wyjawić.

Dramatyczna scena rozegrała się gdy przewodniczący trybunału u łoża ciężko chorego świadka groził mu bardzo surowemi środkami, a nawet aresztowaniem na wypadek gdyby nie wyjawił nazwiska owego przyjaciela. Groźby tej Hir się uląkł i oświadczył, że kopję listu Bethlena sam wręczy prokuratorowi. Wkońcu podał jeszcze pos. Hir, że Bethlen przeznaczył miljon koron na akcję fałszerską.

Na zapytanie prokuratora, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie świadka z premjrem Bethlenem, Hir odpowiada, że spotkali się w miejscowości Balaton Firet nad jeziorem Plateńskem. Tam przechadzali się w lesie przeszło godzinę. Bethlen wyraził żal z powodu nieudania się akcji fałszerskiej i oświadczył, że należy teraz czego innego się podjąć.

Na tem zakończono przesłuchanie Hira, poczem trybunał wrócił do sali sądowej, gdzie przystąpiono do przesłuchania w charakterze świadka premjera Bethlena. Przesłuchanie premjera trwało przeszło godzinę. Premjer został zaprzysiężony.

Na wstępie swych zeznań Bethlen zaznaczył, że nigdy nic ni wiedział o akcji Windischgraetza. Świadek potępia cele i środki Windischgraetza. Na zapytanie, czy spotkał się w Balaton Firet z posłem Hirem Bethlen odpowiada, że był tam celem zakupna majątku, przyczem Hir służył za pośrednika.

Rewizja w mieszkaniu posła Hira

Budapeszt, 18 5. (D) Na rozkaz prokurarota przeprowadzona została dzisiaj rewizja w mieszkaniu posła Hira, w związku z jego zeznaniami na dzisiejszej rozprawie.

Kronika telegraficzna

— ŻAT. Egzekutywa sjońska w Palestynie otrzymała zawiadomienie z Iraku, że 70 tamtejszych Żydów ma zamiar wyemigrować do Palestyny celem osiedlenia się na roli. Wielu emigrantów posiada krewnych w Palestynie, którzy rozporządzają pewnymi kapitałami.

— „Gazeta Poranna" donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego: Dyplomacja sowiecka doprowadziła do zawarcia traktatu przyjaźni pomiędzy Turcją.

— ŻAT. Henry Morgenthau b. poseł Stanów Zjednoczonych w Konstantynopolu obchodził w tych dniach 60-lecie swych urodzin. Jak wiadomo kilka lat temu p. Morgentau bawił w Polsce celem zapoznania się z życiem Żydów w Polsce.

— Lincoln Ellworth doniósł przedstawicielowi Assoc. Press w Nome, że morze w okolicy bieguna północnego jest przeważnie otwarte. Można było widzieć wszystkie wyspy na biegunie północnym. Wyspy te jednak nie mogą być uważane za ląd.

— W mieście Bacau (Rumunja) wybuchł olbrzymi pożar którego ofiarą padla przeważna część miasta. Między innemi najbardziej ucierpiała dzielnica Ucna Około 5000 rodzin jest bez dachu. Zostały spalone również dwa wielkie młyny i fabryki bawełny je dwabiu. Liczba osób rannych znaczna.

— W Tyflisie rozstrzelano kilku urzędników z kolei zakaukazkiej oskarżonych o roztrwonienie pieniędzy państwowych.

— Zjazd polskich dermatologów. który miał się odbyć w Wilnie w dniach 23 i 24 bm. został odłożony na koniec czerwca br.

— Wylewy w północnych Włoszech trwają w dal szym ciągu, wyrządzając liczne szkody. W Trentynie z powodu zapadnięcia się ziemi w całej okolicy komunikacja została przerwana. W Breście lawina śnieżna spadła niespodziewanie na grupę robotników porywając 7-miu z pośród nich. Dotychczas wydobyto dwa trupy.

— Na odbywającej się w Paryżu międzynarodowej konferencji sanitarnej wyłoniono 4 podkomisje. Delegat polski Chodźko został wybrany jednomyślnie prezesem 4-tej podkomisji.

— Wylewy górnej Wołgi ustały. Straty jakie wylew spowodował są bardzo znaczne. W jednej tylko gubernj Kostromskiej straty wynoszą przeszło 2 i pół miljona rubli.

Drobne ogłoszenia

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer, — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7